

SŁOWO POLSKIE



Rok VI Nr 235 (1731)
Wydanie ABC

Niedziela, Poniedziałek, dnia 2 i 3 września 1951 r.

Dziś 6 stron,
Cena 15 groszy

Życzymy pierwszemu pokoleniu Polski Ludowej sukcesów w nauce i pracy

Rośnie kadra budowniczych naszej ojczyzny Uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego

Minister Oświaty pozdrowia młodzież

W POCZUCIU dumy i radości ze wspaniałych osiągnięć narodu polskiego w walce o pokój i Plan 6-letni rozpoczęli w dniu 1 września br. młodzież i nauczycielstwo szkół ogólnokształcących, zawodowych i rolniczych nowy rok szkolny 1951/52. W uroczystościach, które odbyły się w szkołach wzięli udział przedstawiciele rad narodowych, PZPR, ZMP, harcerstwa, organizacji społecznych, komitetów rodzicielskich i opiekuńczych.

RADOSNIE POWITANO DZIATWE URODZONĄ W POLSCE LUDOWEJ

Nowy rok szkolny szczególnie radośnie rozpoczęło szkolnictwo ogólnokształcące, które w bież. roku po raz pierwszy przyjęło w progi szkół podstawowych dzieci urodzone w Polsce Ludowej — w historycznym roku ogłoszenia Manifestu Lipcowego PKWN.

W uroczystości otwarcia nowego roku szkolnego w szkole ogólnokształcącej TPD na osiedlu Mirows w Warszawie wzięli udział min. Oświaty Witold Jarosiński.

Przybyli również: wiceminister Oświaty Henryk Jabłoński, przewodnicząca Zarz. Głównego TPD Dorota Kłuszyńska, sekretarz Zarz. Gł. Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego Jęnkowska oraz przedstawiciele Stołecznej Rady Narodowej i organizacji masowych. Przybywających gości powitały długotrwałe oklaski.

„My najmłodsze dzieci urodzone w wolnej i demokratycznej Polsce — mówi Irena Kiskorska, uczennica pierwszej klasy wręczając ministrowi Oświaty wiązankę biało-czerwonych kwiatów — witamy w naszej szkole doświadczonego gościa”.

Uczestnicy uroczystości wysłuchali ze skupieniem przemówienia min. Oświaty Witolda Jarosińskiego, gotując mówcy długotrwałe oklaski. Przemówienia, które transmitowane było przez radio, wysłuchała również młodzież wszystkich szkół ogólnokształcących podczas uroczystości rozpoczęcia nauki.

MINISTER JAROSIŃSKI WSKAZUJE MŁODZIEŻY JAK WALCZYĆ O POKÓJ

WITAJĄC dzieci w nowym roku szkolnym, min. Jarosiński przypomniał podstawowe założenia Planu 6-letniego: przekształcenie Polski z kraju słabego i zacofanego w kraj silny, zasobny i produkujący przez rozwój socjalistycznego przemysłu, rozwój ulepszonej gospodarki na wsi i podniesienie dobrobytu i kultury człowieka pracy.

„Miliony ludzi na całym świecie chcą pokoju i walczą o pokój, jako o najwyższe dobro ludzkości — mówi dalej minister Oświaty. W walce tej, prowadzonej pod przewod-

nictwem Związku Radzieckiego i wodza całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina — zaszczytne miejsce przypada młodzieży.

Młodzież polska jest i pozostanie wierna idei międzynarodowej solidarności w walce o pokój i socjalizm. Wy zaś, jako uczniowie, spełniać będziecie z zapałem przyrzeczenie walki o pokój, złożone na berlińskim Zlocie przez przedstawicieli młodzieży 104 narodów.

Na czym polegać będzie wasz udział w wykonywaniu tego najważniejszego dziś obowiązku i naku? — pyta minister Jarosiński.

Polegać będzie na tym, by przez zdobywanie rzetelnej i gruntownej wiedzy, przez sumienne spełnianie swoich obowiązków uczniowskich, przez udział w pracy społecznej jak najlepiej przygotować się do wypełniania zaszczytnej roli budowniczych socjalizmu w Polsce.

Wiedzę zdobywaną w szkole uzupełniajcie ciekawą i dobrą lekturą. Niech każdy z was stanie się miłośnikiem wartościowej, rozumnej książki.

Niech każdy uczeń i uczennica czują się odpowiedzialnymi za wy-

niki nauki, za stosunek do obowiązków szkolnych swych kolegów i koleżanek. Z sukcesów jednostki cieszyć się winna cała klasa, ale z czyjejś porażki musi też wyciągnąć wnioski cały zespół i zmobilizować siły do usunięcia braków. Pomagaj-

Naród polski pozdrowia bohaterskich bojowników o wolność Vietnamu

Z OKAZJI święta narodowego wietnamskiej republiki Prezydent R. P. Bolesław Bierut wystosował depeszę do Ho Chi Minha, prezydenta Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, w której czytamy m. in.:

Naród polski, podobnie jak wszystkie pokój milujące narody, solidaryzuje się całkowicie z walką wyzwolenczą narodu wietnamskiego i życzy mu jak najszybszego zwycięstwa jego słusznej sprawy.

Depeszę gratulacyjną do ministra spraw zagranicznych przesłał również minister Skrzyszewski.

cie słabszym, pracujcie stałe i planowo.

ZMP-owcy i HARCERZE BĄDZCIE PRZODOWNIKAMI W NAUCE

ZMP-owcy i harcerze! Bądźcie motorem, siłą napędową zbiorowego życia szkoły. Pomagajcie nauczycielom w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy. Produkcje w nauce, w zajęciach pozaszkolnych, w pracy społecznej i kulturalnej, porywajcie swym przykładem innych, wzorujcie się na bohaterskiej młodzieży radzieckiej, nieście wysoko dumy (Dokończenie na str. 2-giej)

Mięso z brudnego worka rozsadnikiem trichinozy

Sąd wymierzył sprawiedliwą karę pokątnym handlarzom

ludziom, którym nie opłaca się
uczciwie pracować

PLAC Nankiera we Wrocławiu. Targowisko, na którym króluje wyzysk żerujący na naiwności ludzkiej. Bolesnie przekonała się o tym ob. J. B., kupując u pokątnego sprzedawcy mięso pochodzące z nielegalnego uboju. Mięsa było 3 kg. Wystarczyło na obiad dla rodziny własnej i dla rodziny sąsiadki, której ob. J. B. „podstąpiła” połowę zakupionego towaru.

W SZPITALU WOJEWÓDZKIM

RODZINE ob. J. B. odwiedzamy w Szpitalu Wojewódzkim. Go spodni dom, maż, pracownik jednej ze spółdzielni mieszkaniowej i troje dzieci — leżą w tym samym pawilonie. A obok — leży rodzina sąsiadów, ob. ob. K. R.

Rozpoznanie lekarskie brzmi w obu wypadkach identycznie: trichinoza. Objawy: wymioty, gorączka, obrzęki twarzy, obrzęki klatki piersiowej, trudności w przełykaniu. Zgłoszenie do szpitala nastąpiło późno, leczenie jest długotrwałe i przewlekłe.

Przytoczony wypadek dwu rodzin nie jest odosobniony. W Szpitalu Wojewódzkim leży jeszcze kilka osób, u których — na szczęście — wypadki zatrucia nieświeżym

mięsem są łżejsze i nieskomplikowane.

Bolesne przeplukanie żołądka, kilka nieprzyjemnych zabiegów lekarskich i pacjent odchodzi do domu, przeklinając spekulanta, swoją naiwność, obiecując już nigdy nie paść ofiarą amatorów łatwych zarobków.

— Sama jestem winna — mówi ob. J. B. — Kupując mięso wydobyte z brudnego worka nie myślałam, że stanę się przyczyną nieszczęścia całej rodziny. Teraz to już nie kupię kawałka mięsa, które pochodzi z nielegalnego uboju. Moje doświadczenie jest bolesne, ale pokazało mi w całej ostryści stosunek spekulanta do nas, ludzi pracy. Im chodzi jedynie o zarobek. Nie obchodzi ich, że ludzie korzystający z ich „usług” tracą zdrowie i przez dłuższy czas stają się niezdolnymi do pracy.

Lekarze Szpitala Wojewódzkiego, dr. Józef Polisiuk i dr. Henryk Fahrenholz stwierdzają zgodnie:

— Od chwili zaistnienia trudności na rynku mięsnym, notujemy poważne ilości wypadków zatrucia. Jest to dowodem, że spekulanci wykorzystują każdą trudność, ażeby z jak największym zyskiem sprzedać towar pochodzący z nielegalnych źródeł, nie przestrzegając podstawowych wymogów higieny. Za to ceny są wysoko wyśrubowane, a ludzie naiwni nabijają sobie kieszenie hien społecznych.

PRZECHODNIE z zaciekawieniem obserwujemy grupę kroczących ludzi. Trzej — to mężczyźni, niosący w workach bezkształtne pakunki. Czwarci — pracownicy Milicji Obywatelskiej. Jeden worek jest okrwawiony, a z drugiego wygląda kawał wieprzowej nogi. Grupa kieruje się ku Rzeźni Miejskiej. Za chwilę w laboratorium Sanitarnym Weterynaryjnego mięso pochodzące z nielegalnego uboju zostanie poddane badaniu, a spekulantami mięsnymi „zaopiekuje” się prokuratura.

Wynik badania przechodzi nasze oczekiwanie. Okazuje się, że mięso, przewożone w warunkach, urągających najbardziej choćby prymitywnym wymogom higieny, zarazem jest m. in. tyfuszem.

Przed paratyfuszem nie chroni ani gotowanie, ani pieczenie mięsa. Ostro nieżyt żołądka, zabójcze działanie bakterii na błony śluzowe jelit i naczynia krwionośne — oto rezultat spożycia mięsa, jakim (Dokończenie na str. 2-ej)



Do Warszawy przybył na gościnne występy, zespół pieśni i tańca młodzieży koreańskiej.

Na zdjęciu: Przedstawicielka ZG ZMP H. Krzywdzińska bawiąca niedawno z del. polską w Korei wśród swoich przyjaciół koreańskich na Dw. Gdańskim w Warszawie. CAF. fot. Tyminski

Młodzież

calego świata

nie ustanie w walce

o pełne wyzwolenie

krajów kolonialnych

Obrady MZS

W II dniu obrad Rady Międzynarodowego Związku Studentów przewodniczył przed południem delegat federacji studentów Ekwadoru Carolis, a po przerwie obiadowej przedstawiciel studentów chińskich Hsieh Pang-ling.

W imieniu Światowej Federacji Związków Zawodowych powitał zebranych członek Rady Generalnej SFZZ Aleksander Burski. Podkreślił on m. in., że Światowa Federacja Związków Zawodowych udzieli pełnego poparcia Międzynarodowemu Związkowi Studentów w jego walce przeciwko zacofaniu, w walce o demokratyzację nauczania, o równe prawa do nauki dla studentów wszystkich ras, o poprawę warunków życiowych młodzieży studiującej, o pokojową przyszłość świata.

Serdeczne pozdrowienia i wyrazy solidarności, od Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych przekazała zebranym wiceprzewodnicząca SFKD Eugenia Praglerowa. Wiceprzewodnicząca SFKD zapewniła delegatów o poparci, jakiego udzielała wszystkim demokratycznym kobietom świata akcją przeprowadzaną przez MZS.

Zmienia się

oblicze Śląska

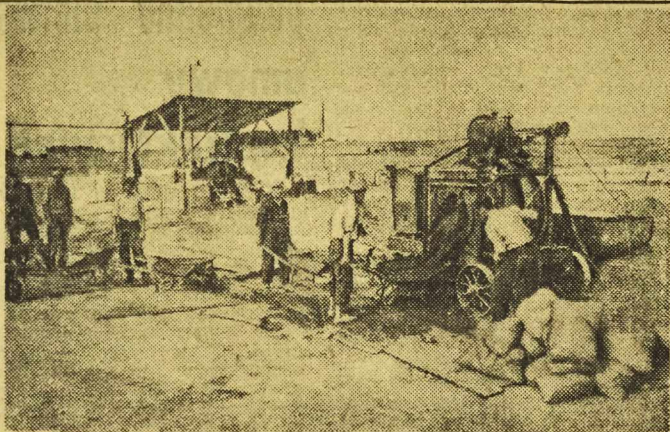
Zamiast brudnych i ciasnych mieszkań i ulic wspaniałe osiedla

W RAMACH inwestycji Planu 6-letniego, obok potężnych obiektów przemysłowych na Śląsku powstają liczne nowe osiedla robotnicze. W zaniedbanych ośrodkach mieszkaniowych, na miejscu ciasnych i wilgotnych ruder, na rumowiskach — rosną w szybkim tempie nowe, wspaniałe bloki.

Nowe osiedla powstają w bezpośredniej bliskości parków i lasów. Równoległe z tym budowane są nowe linie komunikacyjne, które zapewnią robotnikom dobry dojazd do miejsca pracy.

W blisko 80 punktach województwa katowickiego trwają prace przy budowie nowych mieszkaniowych osiedli robotniczych. Z każdym miesiącem tysiącom pracowników przemysłu śląskiego są przekazywane nowe izby mieszkalne, wyposażone w gaz, kanalizację, łazienki i elektryczność. W ciągu 1950 roku i w pierwszym półroczu bieżącego roku rodziny robotnicze otrzymały ponad 14.550 izb mieszkalnych oraz setki budynków socjalno-usługowych i gospodarczych.

Poza budową nowego miasta — Tychy, które będzie stanowił główny ośrodek mieszkaniowy dla wielu tysięcy rodzin robotniczych powstają nowe ośrodki mieszkaniowe w Zawierciu, Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej i Bedzinie. W miastach tych są poszerzane wąskie uliczki i burzone stare rudery. Na miejscach tych rosną nowe, wspaniałe domy mieszkalne.



Jedną z wielkich inwestycji Planu 6-letniego jest budująca się wielka cementownia „Rejowiec 2”.

Na zdjęciu: Przygotowywanie betonu do budowy ław fundamentowych.

COF. fot. Zyg. Wdowiński

Irena Lubochowska

Dla siedmioletnich synów

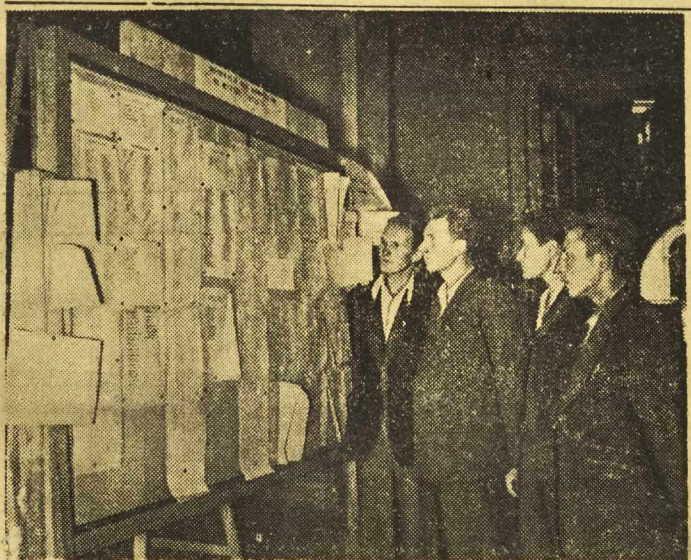
Był wtedy lipiec
tysiąc dziewięćset czterdziesty czwarty.
Przewracam w myśli wspomnień kartę.

Dwa wydarzenia:
Manifest, który Polskę zmienił
i dzień urodzenia
mego syna. Siedem lat temu...

Urodził się chłopiec.
Ziemie orały linie frontu,
kraj się otrząsał z praw zamętu.
Manifest Lipcowy
ogłasza nowy
porządek, ład nowy:
praca, chleb, szkoła — każdemu!

Dzieciństwo syn ma radosne.
Rodzice pracują. Chleba jest w bród.
Rosną szkoły, fabryki, miasta, krzepnie lud —
pokoju bojownicy
i pokoju wartownicy
— chłopci, robotnicy —
mur nieugiętych, prawych olbrzymów.

Lata mijają, zimy, wiosny.
Pięćdziesiąty pierwszy przyszedł wrzesień.
Okazała, chlubna, szczęśliwa jesień
— szczęśliwa jesień pokoju —
rozwarła szkół podwoje
dla mego i dla twoich,
dla siedmioletnich synów.



Na uczelniach i w szkołach całej Polski, tysiące młodzieży robotniczej i chłopskiej przystąpiły do egzaminów.

Na zdjęciu: Przyszli studenci czytają informacje i ogłoszenia w hali Politechniki Warszawskiej.

CAF. fot. Tyminski

Mieszkańcy stolicy
budują
swoje miasto

Rozpoczął się Miesiąc Budowy Warszawy

W dniu 1 bm. rozpoczął się Miesiąc Budowy Warszawy. Tak, jak rokrocznie, w tym okresie, tysiące mieszkańców stolicy przystąpiło w wielu punktach miasta do prac porządkowych, biorąc bezpośredni udział w budowie nowej, socjalistycznej Warszawy.

W centralnym punkcie prac społecznych — na terenie Muranowa, w pobliżu Bohaterów Getta — do odgruzowywania terenu pod przyszłe osiedla tej dzielnicy stawili się załogi poszczególnych zakładów pracy. Do zebranych krótkie okolicznościowe przemówienie wygłosił wiceprzewodniczący St. Rady Narodowej St. Sroka.

Po wysłuchaniu przemówienia zabrano udział w pracach społecznych. Wkrótce dziesiątki wagonów kolejowych zapelniają się gruzem. Oczyszczony zostaje teren pod budowę nowych bloków mieszkalnych — nowej dzielnicy miasta — Muranowa.

W innym punkcie prac społecznych — na terenie przyszłego parku kultury na Powiślu — do pracy zgłosiło się około 1.000 osób.

Kilkuset mieszkańców stolicy przystąpiło również do prac na Wybrzeżu Gdańskim.

Uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego

Minister Oświaty
pozdrowia młodzież

(Dokończenie ze strony 1-ej)

sztańdar Związku Młodzieży Polskiej! Niech wam przyswieca przykład Janka Krasickiego i Hanka Sawickiej, bohaterów i ofiarńców przywódców młodzieży polskiej w walce o wolność narodu i wyzwolenie społeczne.

Ze szczególną miłością zwracam się do was, nowi uczniowie klasy pierwszej. Jesteście urodzeni i wychowani w Polsce Ludowej, a dziś po raz pierwszy znaleźliście się w szkole. Jest to ważne wydarzenie w waszym życiu i w życiu szkoły. Pierwsza lekcja waszego życia — to również pierwsza lekcja naszego państwa ludowego.

Zwracając się do wszystkich uczniów, minister Oświaty życzy w nowym roku szkolnym jak najlepszych rezultatów i postępów w pracy!

W dalszym ciągu uroczystości w serdecznych przemówieniach powitali działkę urodzoną w Polsce Ludowej i rozpoczynającą dziś naukę, przedstawiciele załogi, która budowała szkołę oraz przewodniczący komitetu rodzicielskiego, wyrażając miłość i szacunek dla nauczycieli. Wzruszającą sceną było przywitanie przez rodziców i nauczycieli. Uroczystości zakończyło drugie śniadanie przygotowane przez komitet rodzicielski dla uczniów pierwszej klasy szkoły podstawowej. Dzi-

twie wręczono podarunki.

Podobny przebieg miały również uroczystości w innych szkołach stolicy.

NOWY ROK SZKOLNY W SZKOŁACH WIEJSKICH

W więcej niż tysiącu nowo polskich rozpoczęcie nowego roku szkolnego i powitanie dzieci rocznika „PKWN” zbiegło się z otwarciem pełnej 7-klasowej szkoły o czterech i więcej nauczycielach. Dzięki wyszkoleniu nowych kadr nauczycielskich liczba szkół realizujących program 7 klas wzrosła do 11.682, przy czym w wyniku podniesienia stopnia organizacyjnego szkół 9.450 spośród nich posiada dziś 4 i więcej nauczycieli. W setkach wsi oddano do użytku w dniu 1 września nowe budynki szkolne.

SZKOŁA NA WSI W POLSCE LUDOWEJ

Z RADOŚCIĄ i dumą witamy nowy rok szkolny mieszkańców wsi. Przybyłszy w pow. grojecki, gdzie oddano do użytku nowy 2-piętrowy budynek szkolny, bogato wyposażony w sprzęt i pomoce naukowe. Oprócz widnych, dużych sal lekcyjnych szkoła posiada gabinet do fizyki i do chemii, dużą salę gimnastyczną, pełną przyrządów, obszerną świetlicę i bibliotekę. W najbliższych dniach uruchomi się także dla dzieci i młodzieży przy radiofonizacji sal.

UROCZYSTOŚCI ROZPOCZĘCIA NOWEGO ROKU SZKOLNEGO W SZKOŁACH ZAWODOWYCH

Ponad pół miliona młodzieży rozpoczęło w dniu 1 września nowy rok szkolny w szkołach zawodowych różnych specjalności. Szczególnie uroczyste witali nowy rok szkolny uczniowie szkół górniczych, przygotowujących kadry dla podstawowej gałęzi naszej gospodarki narodowej.

Uczniowie szkoły górniczej i koksowniczej w Gliwicach zorganizowali uroczystość w cechowni kopalni „Gliwice”. Na inaugurację nowego roku przybyli do szkoły liczni górnicy w swoich roboczych ubraniach.

Równie uroczyste rozpoczęła rok szkolny młodzież szkół hutniczych. Np. 900 uczniów gimnazjum hutniczego „Batory” w Chorzowie, po wysłuchaniu w pięknie udekorowanej sali domu kultury huty „Batory” przemówienia prezesa CUZ, oglądało z radością występy hutniczych zespołów artystycznych.

PRZEMÓWIENIE PREZESA CUZ — JANUSZA ZARZYCKIEGO

Pozdrawiając w dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego uczniów i nauczycieli szkół zawodowych oraz składając im życzenia powodzenia w nauce i pracy, prezes CUZ Janusz Zarzycki powiedział m. in.: „Szkoły zawodowe mają być kuźnią nowej socjalistycznej kadry wykwalifikowanych robotników i techników, niezbędnych do wykonania wielkich zadań Planu 6-letniego. Na was, uczniowie szkół zawodowych, czekają nasze kopalnie, huty, fabryki, nasze sklepy i urzędy, czeka nasza bohaterka klasa robotnicza i nasza spółdzielcza wieś.

W Polsce kapitalistycznej do szkół zawodowych wstępowało około 50 tys. młodzieży rocznie. W dniu dzisiejszym, w pierwszych klasach szkół zawodowych rozpoczyna naukę 183 tys. młodzieży, a więc prawie cztery razy więcej niż przed wojną.

W Polsce kapitalistycznej 70 proc. młodzieży, po ukończeniu szkoły zawodowej, pozostawało bezrobotnym. Latami całymi czekali oni na pracę lub choćby bezpłatną praktykę. Dziś w nas nie grozi bezrobocie a każdy absolwent szkoły zawodowej otrzyma pracę.

Sąd wymierzył sprawiedliwy wyrok spekulantom

(Dokończenie ze strony 1-ej)

chcieli uraczyć ludność Wrocławia trzej spekulanci przychyceni na swym nieczym procederze przez patrol milicyjny.

Naczelnik Sanitariatu Weterynaryjnego, dr. Porębski, podkreśla:

— Z mięsem nienadającym się do spożycia spotykam się w swej praktyce często. Spekulantom nie sprawa żadnej różnicy fakt, iż sztuki skupowane przez nich są chore. Jest to dla nich tym wygodniejsze, iż chora trzoda skupowana jest przez nich za bezcen, a zarobki są odpowiednio wyższe.

— Jeżeli dodam jeszcze, że przez Sanitariat przewija się dziennie poważna ilość mięsa pochodzącego z nielegalnego uboju, a wysoki procent nie nadaje się do użytku — to czytelnicy „Słowa” sami przekonają się, jak bardzo szkodliwa dla zdrowia nieostrzeżonych nabywców jest działalność spekulantów.

SYFILITYK

HANDLARZEM MIĘSA

SALA rozpraw. Na ławie oskarżonych zasiadło trzech współwiników: Stanisław Szydłowski, rzeźnik, były właściciel zakładu rzeźniczego w Bolkowie, powiatu jaworskiego, jego brat — Bolesław i cichy „wspólnik” — Henryk Szustak. Przewód sądowy jasno naświetlał nam sylwetki oskarżonych.

— Trzecie kupowaliśmy przed punktami skupu żywności. Jak chłopcy wzięli do Bolkowa, to myśmy ich zatrzymywali i placili.

A kiedy prokurator pyta, czy mięso było badane przez weterynarzy, robią „zdziwioną” minę. Po co badać? Przecież klient o to wcale nie pytał.

Kolejne pytanie prokuratora jeszcze wyraźniej demaskuje oskarżonych.

— Dlaczego oskarżeni nie pracowali w rzeźniach państwowych?

— A bo tak jakoś nie opłacało się...

Ludziom tym nie opłacało się pracować. Opłacało się natomiast wyzyskiwanie naiwnych, opłacało się uprawiać nielegalny handel, który dezorganizował zaopatrzenie rynku w mięso, który uniemożliwiał nabywanie tego towaru w sklepach pracowników wielu fabryk, zakładów produkcyjnych i biur.

Sąd wydał wyrok sprawiedliwy. Stanisław Szydłowski został skazany na 2 lata, Szustak — na trzy, a Bolesław Szydłowski, jako fizycznie upośledzony — na rok więzienia.

Nielegalnym handlem mięsnym trudnił się również Józef Warsz, podający się rzekomo za robotnika, ale karany sądownie za złamanie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, syfilityk, któremu możliwość zaradka ludzi nabywających od niego mięso nie przeszkadzała w uprawianiu handlu.

Po czterech latach więzienia otrzymał Kazimierz Kufłowski, Jan Kulowski i Franciszek Matuszcak, a ich „stały” klient, pomagający rozprowadzać mięso z nielegalnego uboju — Franciszek Serdył — skazany został na rok więzienia i 500 zł. grzywny.

Maria Bylińska, żona rzeźnika przebywającego w obozie pracy za nielegalny handel, w dalszym ciągu uprawiała profesję męża. Sąd wydał wyrok skazujący ją na 2 lata obozu pracy.

UCHWAŁA Prezydium Rządu wydała decyzję o wzięciu do sądu spekulantom. W Polsce dzwigać się z ruin i wznoszącej budowlę socjalizmu nie ma miejsca dla Szydłowskich, Warszów i Matuszczaków.

Str. 2

SŁOWO POLSKIE

Progi szkół wrocławskich przekroczyli szczęśliwi rówieśnicy Polski Ludowej

GRYZACE dymy z pogorzeliśk petzaty nisko nad ziemią. Pod szczerbatą ścianą ruiny zebrała się grupa ludzi.

Krzyk noworodka działał jakos dziwnie pogrążając w tym bezmiernym świecie zniszczenia.

Teresa Sieradzka urodziła się we wnęce zombardowanego domu przy ulicy płonących zgłiszcz.

Po upadku tragicznego powstania hitlerowcy mówili butnie: „tu było niegdyś miasto, które nazywało się Warszawa”.

Szeregowiec Tadeusz Kostyło, walczył już na ziemi polskiej, gdy dowiedział się z listu, że w Berdyczowie urodził mu się syn, któremu nadano imię Mieczysław.

Zołnierz Kostyło pragnął zobaczyć jak najszybciej. Wiedział, że możliwe to jest dopiero po rozgromieniu faszystów. Bił się więc dzielnie. Walczył pod Warszawą. Brał udział w oblężeniu i zdobyciu Wrocławia.

Odsłonięte ubrane dzieciaki słuchają z przejęciem opowiadania o elementarzu. Zerkają od czasu do czasu na matki stojące pod ścianami. Te uśmiechają się zycielwie, zachęcając.

Wszystk w początkowo takie nowe — staje się bliższe, swojskie.

Pierwszy dzień w szkole to jednak wielkie przeżycie. Dwudziestolatnia wychowawczyni odczytuje na zakończenie lekcji listę obecności.

Tak poznaliśmy Staszka Kubasa, obecnie 1-szo klasiste Szkoły TPD Nr 51 przy ul. Piotra Skargi, który urodził się 12 października 1944 roku w wyzwolonym już Rzeszowie.

„Ucieśliśmy” sobie dłuższą pogawędkę z delikatną blondynką „z myślimi ogonkami” — Tereską Sieradzką, urodzoną we wnęce zombardowanego domu. Nie pamięta koszarowy wojny ani zdruzgotanej Warszawy — rodzinnego miasta. Wie, że stolica jest piękna i będzie coraz piękniejsza.

W Szkole Podstawowej Nr 48 rozpoczął naukę Mitek Kostyło, który urodził się daleko na Ukrainie w kilka dni po ogłoszeniu Manifestu Lipcowego.

Wczoraj podpisano pierwsze umowy kontraktacyjne

W dniu 1 września br. w wielu gromadach kraju, chłopcy — hodowcy podpisali już pierwsze umowy na dostawę trzody chlewnej na 1952 rok.

Zapoznając się ze wszystkimi korzyściami, jakie uchwala Prezydium Rządu zapewnia kontraktującym, już na szereg dni przed rozpoczęciem zawierania umów chłopcy z licznych gromad podejmowali zobowiązania znacznego zwiększenia hodowli tuczników.

I tak np. Józef Maronin, kierownik grupy hodowców trzody chlewnej z gromady Smolno, pow. sułchowskiego, woj. zielonogórskiego, zobowiązał się zakontraktować na 1952 rok o 50 proc. więcej trzody, niż w roku ubiegłym. W ubiegłym roku grupa jego wykonała plan sprzedaży zakontraktowanych tuczników w 110 proc., dostarczając 210 sztuk świń.

Wydatnie zwiększyć hodowlę postanowiło również 8 chłopów z gromady Rzedzin, pow. szczecińskiego. M. inn. Józef Subatowicz, który niedawno dostarczył do spółdzielczego punktu skupu tucznika o wadze 182 kg. po dokładnym zapoznaniu się z warunkami i korzyściami powszechnie kontraktacji, zakupił trzy prosięta, z których dwa już zakontraktował.

Ojciec jego walczył o polski Wrocław i o piękną nową Warszawę, z której Teresa jest taka dumna. Wczoraj przekroczyli progi pierwszych klas szkół podstawowych — dzieci, które urodziły się wraz z Polską Ludową, jej szczęśliwi rówieśnicy. Wczoraj, progi szkół wrocławskich po raz pierwszy przekroczyli dzieci, które nauczyły się myśleć, mówić i pojmować w Polsce Ludowej. (Zet)

Masy pracujące Anglii nie pozwolą się sprzedawać imperialistom przez przywódców TUC

London 2. 9.

W poniedziałek 3 września rozpoczęła się w Blackpool 83 kongres brytyjskich związków zawodowych (TUC). Obrady kongresu toczyć się będą pod znakiem pogłębiającego się antagonizmu między pracowniczym kierownictwem związkowym, popieranym przez politykę niedzi, zbrojeń i uległości wobec imperializmu USA, a najszerzymi masami robotników i pracowników umysłowych, którzy protestują coraz energiczniej przeciwko tej zgubnej polityce.

Rzeczą znaną dla charakterystyki nastrojów w dołowych szeregach TUC jest rosnące zrozumienie ścisłego związku między sytuacją wewnętrzną a polityką zagraniczną — między walką o prawa związkowe i o poprawę warunków bytu a walką o porozumienie między narodami.

Znajduje to wyraz w fakcie, że liczne związki zawodowe w rezolucjach przygotowanych na kongres nie tylko poddają krytyce stanowisko rady generalnej TUC i ekonomiczno-socjalną politykę rządu, lecz również podkreślają fatalne skutki wysiłku zbrojeń i domagają się podjęcia kroków w kierunku zapewnienia pokoju. W rezolucjach poświęconych polityce międzynarodowej powtarza się wciąż żądania zaniechania polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii.

Rezolucje poświęcone sprawom wewnętrznym obejmują bardzo szeroki wachlarz zagadnień. Większość ostro krytykuje dotychczasową politykę plac, cen i zysków, twierdząc, że brytyjskie masy pracujące są zaalarmowane brakiem towarów spożywczych i artykułów przemysłowych, wzrastającą wciąż drożyzną i szybkim spadkiem stopy życiowej.

Jednocześnie czyni ostatnie przygotowania do kongresu rada generalna TUC. Wbrew dążeniom mas robotniczych, zmierza ona do utrzymania w korbach członków związków zawodowych, w celu udzielenia dalszego poparcia agresywnym planom anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych oraz polityce zbrojeń, zamrażania plac i wzmagania wyzysku klasy robotniczej. Nie ulega wątpliwości, że podczas kongresu rada generalna podejmie wszelkie kroki, aby utracić lub „unieszkodliwić” niewygodne dla niej rezolucje.

Bez względu na wyniki tych zdradzieckich zabiegów rada generalnej, 83 kongres TUC ujawni niewątpliwie przeciwieństwa między polityką prawniczej góry a dążeniami mas.

6 lat wolnego Vietnamu

Mieło 6 lat od utworzenia demokratycznej republiki Vietnamu. Prawie sto lat kraj ten bogaty w kopalnie węgla, żelaza i ołowiu, w kwitnące plantacje herbaty i kaczuczu, kraj słynący ze swych pól ryżowych, był przedmiotem okrutnej eksploatacji ze strony imperialistów francuskich.

Krótkie wiadomości Ze świata

O 3 września rozpoczyna się na Węgrzech nowy rok szkolny. W okresie przedwojennym dzieci robotników i chłopów stanowiły w szkołach średnich zaledwie 4 proc., a na uniwersytetach 2 proc. W chwili obecnej około 70 proc. młodzieży w szkołach średnich i 57 proc. w szkołach wyższych stanowią dzieci robotników i chłopów.

O W Związku Radzieckim na potrzeby oświaty ludowej budżet państwowy przeznacza 59 miliardów rubli. W obecnym roku szkolnym w 890 wyższych uczelniach rozpoczęło naukę ponad 1.330.000 studentów.

O 30 sierpnia podpisany został w Waszyngtonie układ o tak zwanej obronie wzajemnej pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Filipinami.

Układ ten zapoczątkował serię umów, które mają doprowadzić do utworzenia na Dalekim Wschodzie agresywnej koalicji pod egidą USA.

O W egipskich kołach politycznych panuje wielkie niezadowolenie z powodu zawartego układu między USA a Arabią Sardyjską, w myśl którego Amerykanie uzyskują prawo korzystania ze wszystkich lotnisk Arabii.

KONKURS

„Z aparatem
fotograficznym
na wczasy”

Kupon

Najlepszym zdjęciem konkursowym jest zdjęcie Nr.

(nazwisko i imię)

(dokładny adres)

Nie chcemy szpiegów w kraju

W DNIU 1 września minister Spraw Zagranicznych dr. Stanisław Skrzyszewski przyjął ambasadora brytyjskiego dr. Charles Bateman'a i zażądał, aby p. Massey, III sekretarz ambasady brytyjskiej w Warszawie, opuścił Polskę w ciągu 3 dni, w związku z jego działalnością, ujawnioną na procesie Tatara i innych, polegającą na przekazywaniu materiałów szpiegowskich drogą dyplomatyczną z Polski do Wielkiej Brytanii.

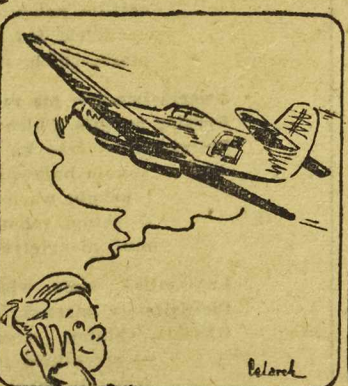
Dziś zamieszczamy następny kupon konkursowy. Czytelnicy napiszą numer zdjęcia, które według nich było najlepsze.

Koperty z dopiskiem „KONKURS” prosimy przysyłać na adres: „Słowo Polskie”, Wrocław, ul. Podwale Świdnickie 26.

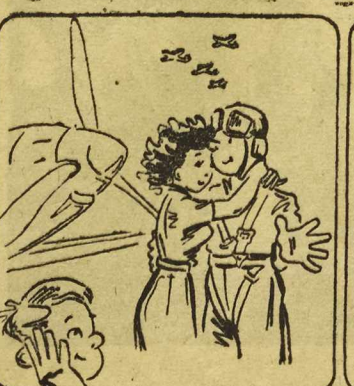
Termin nadsyłania kuponów ułżywa z dniem 10 września.



Pan Henio czyta



Pan Henio marzy.



Pan Henio marzy.



Pan Henio działa.
rys. Celarek Andrzej

Wola setek milionów ludzi stworzyła NOWY OBRAZ ŚWIATA

Ludzkość pokrzyżuje

plany imperialistów rozpętania nowej wojny

W DWANAŚCIE lat po napaści Hitlera na Polskę i w sześć lat po rozgromieniu hitlerowskiej maszyny wojennej przez Armię Radziecką, w Zachodnich Niemczech znowu rozlega się tupot podkutych wózków wojskowych. Znowu dymią kominy fabryk wojennych Zagłębia Ruhry, znowu rozlega się złowrogie hasło: „marsz na Wschód”, znowu budżet zachodnio-niemiecki pęka od rosnących wydatków wojskowych, a ludność tej części Niemiec znowu ogląda armaty zamalast masła.

Te same siły międzynarodowego imperializmu z magnatami Wall-Street na czele, które uzbudowały zbrodniczą rękę szaleńca z Berchtesgaden, usiłują znowu włożyć miecz w ręce pogrobowców hitlerizmu.

Ale imperialiści amerykańscy, układający swe zbrodnicze plany nowej wojny światowej, nie dostrzegają jednak gruntownych przeobrażeń, jakie przeszła w ciągu minionych lat ludzkość. Nie są w stanie zrozumieć, iż sytuacja międzynarodowa w roku 1951 jest zgoła odmienna, aniżeli ta, jaką zastał Adolf Hitler w roku 1939, w chwili gdy spuścił z łańcucha swą brunatną sforę, w chwili gdy zwałił na Polskę lawinę ognia i stali.

Historyczne przemiany

JAKŻE inaczej wygląda sytuacja międzynarodowa w roku 1951 niż w 1939!

U stóp Watykanu ściśle się wprądzie pokornie karykatura Mussoliniego — de Gasperi; ale 2,5-milionowa Włoska Partia Komunistyczna stowarzyszona z bratnią Partią Socjalistyczną Nenniego, potrafiła wywalczyć sobie zaufanie narodu włoskiego, potrafiła pod sztandarami Pokoju zebrać 20 milionów włoskich kobiet i mężczyzn, którzy podpisali Apel Sztokholmski.

Siedem milionów podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między Pięcioma Mocarstwami, które Francuska Partia Komunistyczna potrafiła zebrać dotychczas we Francji, są miarą uczuć i siły francuskich mas pracujących.

Na bezkresnych obszarach Azji, w bohaterskiej, zwycięskiej walce, zrzucił pięć imperialistycznej niewoli 500-milionowy naród chiński, stając w braterskim, sojuszniczym ordynku u boku Związku Radzieckiego. Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria i Albania, zawdzięczając swą wolność zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitlerizmem — zakwitają szczęściem spełnianych planów socjalistycznych, tworząc wokół Związku Radzieckiego 100-milionowy łańcuch narodów zaprzysiężonych i sojuszników. Związek Radziecki, wyszedłszy z krwawej topieli II wojny światowej jako zwycięzca, wspierał wysiłkiem swych narodów odbudowę zniszczonej przez hordy

hitlerowskiej kraj i stworzył potęgę socjalistyczną nieznana w dziejach historii. Pod przewodnictwem swej Partii i Jej Wodza, Józefa Stalina, narody radzieckie wkroczyły już na drogę gigantycznego budownictwa wiodącego ku komunizmowi, a swej niezłomnej polityce pokojowej Związek Radziecki zawdzięcza przodujące miejsce w światowym Obozie Postępu i Pokoju.

Naród niemiecki mówi: „Nie!”

W RESZCIE w samych Niemczech dokonywały się przeobrażenia, które naród niemiecki uczynił zgoła niepodobnym do narodu

Leon Pasternak

TAK BYŁO...

KIEDY Göring przyjeżdżał na łowy, kiedy Beck mu sprzedawał ocyznie, choć kolanem łamano nam zebra — my krzyczeliśmy: *Przec z faszyzmem!*

★
Za protest — kula w pierś,
Za strajk — głodowa śmierć,
Wstaje z dawnych lat
widmo krwi i krati.

★
A kiedy za czas próby nadszedł,
runął wrzesień jak błyskawica,
dla nas była walka jak zawsze,
dla nich była rumuńska granica.

★
Dla nich Spala i Białowieża,
dla nas pała, Kartuska Berezka,
oni z roli wyrzuci i z soli,
myśmy z tego wyrzuci, co boli.
Za protest — kula w pierś,
Za strajk — głodowa śmierć,
Wstaje z dawnych lat
widmo krwi i krati.

★
Zboże. Węgla. Ropa.
Oto, czym dla nich Polska była
— kartelem dla Lilipapa
— folwarkiem dla Radziwilla.

★
Kiedyś nawet wspominać nie będziesz,
jak się z nami sromotnie skończy to...

★
Kres położyła fałszywej legendzie!
Pamiętaj bracie:
Tak było.

niemieckiego z roku 1939. Klęska wojenna wstrząsnęła uczuciami i umysłami mas niemieckich. Pobici w wojnie generałowie niemieccy nigdy już nie odzyskają aureoli „niezwyciężonych”, szerzonej w latach panowania prusactwa i hitlerizmu. A najważniejsze: dwadzieścia milionów Niemców — obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdecydowanie zaciągnęło się pod sztandary międzynarodowego braterstwa i pokoju. 96% odpowiedzi podczas tegorocznego czerwcowego referendum w NRD padło przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Pacholkiwie imperializmu amerykańskiego w Niemczech zachodnich nie mogą powołać się na podobną jedynostkę ludności niemieckiej wobec ich planów w rządzonej przez nich zachodniej części Niemiec. Konferencja „ziem” wchozących w skład tzw. republiki w Bonn, odbyta w grudniu ub. roku, minęła pod hasłem: „Ani jednego człowieka, ani jednego feniga na wojnę!” Przeciwno remilitaryzacji wypowiedziało się w styczniu br. 1.700 delegatów na pierwszym zjeździe zachodnio-niemieckich obrońców pokoju w Essen. Do walki z remilitaryzacją wezwał chłopów niemieckich zjazd pracowników rolnych i leśnych w Hanowerze; re-

ferendum w sprawie remilitaryzacji domaga się zebrania robotników, żądają go nauczyciele, pisarze, profesorowie, duchowni, doły partii socjal-demokratycznej, kierowanej przez zdradę sprawy robotniczej, Schumachera. Ba, nawet ogólnie — niemiecki zjazd byłych oficerów i żołnierzy armii niemieckiej oraz bawarski związek żołnierzy powzięły uchwały przeciwko remilitaryzacji! A wreszcie stanowisko młodzieży niemieckiej — w imieniu której 2 miliony delegatów, w tej liczbie 35 tysięcy z Niemiec zachodnich, niedawno na Zlocie berlińskim manifestowało swą gotowość walki o pokój — nie pozostawia wątpliwości, że głównego woźdźdźdź amerykańskich handlarzy „mięsem armatnim”, generała Eisenhowera, czeka w Niemczech srogi zawód.

430 milionów podpisów, które do chwili obecnej zostały złożone pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju Pięciu Mocarstw, świadczą, że setki milionów ludzi na całym świecie ponawia swe zobowiązania w walce o pokój.

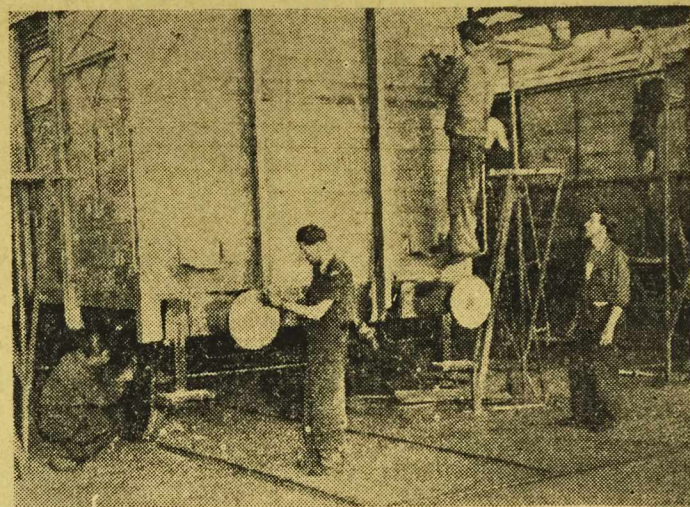
Koła historii nie można cofnąć

A PO przeciwnie stronie barykady, w obozie imperialistycznym, jednocześnie widzimy rosnące sprężystości, rozsadzające mur paktu atlantyckiego. Walka o naftę perską zakończyła się w pierwszej rundzie sromotną ucieczką z ringu zapasnika brytyjskiego i sędziego amerykańskiego. Indie wyłamały się z nakazów metropolii i odmówiły położenia podpisu pod dyktando amerykańskim, włączającym Japonię do amerykańskiego bloku agresji. Ludowa Korea nie dała się zastraszyć prowokacją niemieckich imperialistów i skutecznie stawia nadal opór na jeźdźcom amerykańskim. Narody Wietnamu, Birmy, Filipin, Malajów — walczą nieustraszenie o wolność. Gorączka zbrojeniowa narzucona narodom Zachodu przez Wall Street wywołuje gwałtowne dreszcze w ekonomice państw kapitalistycznych i mobilizuje masy tych krajów do walki o chleb i pokój.

Uartymi ścieżkami zbrojnej, baz wojennych, propagandy wojennej, protegowaniem militarystów i faszyzmu miliardery amerykańscy usiłują wywołać wrażenie, że udało im się cofnąć koła historii, że w roku 1951 zapanował znowu rok 1939. Ale to nieprawda! Ich landsknechci rzeczywistości tupa znowu podkutymi butami wojskowymi. Ale jednocześnie muszą się z lekkiem oglądać wokół, albowiem otacza ich ocean woli setek milionów ludzi zdecydowanych nie dopuścić do nowej rzezi światowej. A wola ta jest potężniejsza, niż baży i najsuczej opłacane bataliony najmitów imperializmu.

JERZY WINICKI

Sukcesy załogi PA-FA-WAGu



ZALOZA PAFWAG osiąga coraz lepsze, coraz wspanialsze wyniki w pracy.

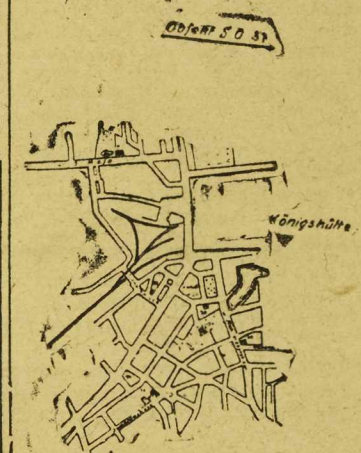
Na zdjęciu górnym: brygada montażowa Woźniaka, która w ostatnio podwyższyła normę z 200 proc. do 220 proc.
Na zdjęciu dolnym: młodzieżowy przodownik pracy, ZMP-owiec Jerzy Brul podniósł wydajność produkcyjną z 236 proc. normy do 248 proc.

Dokumenty prowokacji rządu hitlerowskiego

G DY przed 12 laty Hitler gotował się do zbrojnego skoku na Polskę, usiłował on ukrywać swoje zamiary przed opinią publiczną świata, a nawet przed własnym narodem. Przygotowując grunt pod agresję, hitlerowska propaganda roniła krokodyli łzy nad „prześladowaniami”, jakich rzekomo dopuszczają się Polacy wobec mniejszości niemieckiej w Polsce.

Obecnie w posiadaniu naszym znalazły się oryginalne dokumenty sztabu hitlerowskiego, stwierdzające bezspornie, że tzw. ekscesy anty-niemieckie w Polsce, które propaganda Goebbelsa roznosiła do rozmiarów „pogromów ludności niemieckiej”, były dziełem prowokacji rządu hitlerowskiego. Z kilkuset dokumentów tego rodzaju wybraliśmy jeden, który reprodukuje my obok. Są to pedantycznie

porubrykowane i ponumerowane arkusze, zawierające najważniejsze dane dotyczące obiektów niemieckich w Polsce, wybranych przez sztab hitlerowski na „ofiary” rzekomych „ekscesów”. Każdy taki arkusz — plan prowokacji zawiera wskazówkę „ręczową” w rodzaju: „właściciel — Volksdeutsch jest głęboko znienawidzony przez Polaków”, „zniszczenie budynku wywoła wrażenie aktu zemsty ze strony ludności polskiej” itp. Do każdego planu dołączone są szkice sytuacji i fotografie obiektów, mających stać się przedmiotem prowokacji.



U góry każdego arkusza zaznaczony jest numer „Kommando” — dywersyjnej grupy hitlerowskiej, która miała wykonać prowokację.

REPRODUKOWANY przez nas dokument odsłania mechanizm gigantycznej prowokacji, użytej przez imperialistów niemieckich w celu „usprawiedliwienia” planowanej napaści. Prowokacja ta była możliwa w Polsce przedwrzesniowej, której sanacyjny rząd tajnie paktował i jawnie współdziałał z Hitlerem, układając plany agresji przeciwko ZSRR. Prowokacja taka była możliwa w Polsce rządzonej przez sanacyjnych pułkowników, obszarników i kapitalistów, którzy zamykali w więzieniach chłopów i robotników walczących o wolność i chleb, ale otaczali protekcją i względami agentów faszystowskich.

Imperialiści zachodni i dziś próbują ulubionej metody prowokacji dla realizacji swych wrogich Polsce celów. Ale w Polsce Ludowej dywersanci, prowokatorzy i szpiegzy obcych wywiadów są tropieni, stawiani przed sądem i skazywani. U naszych zaś granic zachodnich rozpościera się obszerne terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, której przyjaźny Polsce rząd i ludność walczą wraz z nami przeciwko podlegaczom wojennym.

RZEKA uciekających pozrywała z drogi moich żołnierzy. Stoją teraz w dwóch garstkach, po obu stronach przyczółka i nie mogą się nawet połączyć. U wejścia na most powstał jakiś okropny wir, przekleństwa, płacz, beznadziejne komendy, ktoś się bije, ktoś nagle strzela. Ale i to nie wywiera żadnego wrażenia.

Świt się zbliża, a wir przy moście potężnieje. Patrzę przed siebie, w półmroku sterzą spalone szkielety domów, a między nimi zatłoczony, spieniony potok żołnierzy.

Bajorek podbiega do mnie.

— Panie... — nie wie jak mnie tytułować — panie dowódcę, może spróbujemy... żeby tak rozdzielić tych tam... żołnierze, bagnet na broń, postawimy posterunek u wejścia na most... będziemy puszczać tylko czwórkami... porządek...

Patrzę na tłum. Propozycja Bajorka jest prowokacją. Niechby tylko spróbował wsadzić w tę kotłowaną ludźmi z bagnietami, oho! Jeden okrzyk „Stój!”, a jużby nas zlikwidowali.

Co chwila ktoś się wyrzyna z kłębówiska, wypada na bok. Ten zbiega pośpiesznie nad wodę — nie wiem, nie widzę — po co? Może chce pływać. Ów siada obok, w wyrwie od bomby i rozgląda się beznadziejnie. Dwóch piechurów przywlokło pod ramionami trzeci. Jest ranny w nogę. Prowadzą go do mnie.

— Pod Małkinią go trafilo. Ciągnęliśmy aż tutaj. Ale przez ten most, to się go nie przejecha. Ranny nie już nie chce.

— A rzućcie mnie tutaj. Cholera, psimac. Gdzie te sanitary? Rzućcie mnie, a sami wiecie. Późno już. Jasno. Zaraz gwałt się zrobi, to i z wami będzie, jak ze mną, pod Małkinią.

Patrzę na strony, szukam jakiejś maszyny. O sto metrów przed mostem ryczy jakiś klakson.

— Nie się nie bój — pocieszam rannego, zaraz wpakujemy cię do maszyny, pojedziesz jak jaśnie pan, do szpitala.

RUSZAM w kierunku klaksonu. O szczęście! Samochód sanitarny ugrzązł w tłumie piechurów, przed nim dwa złamane wozy taborowe, za nim dyszące zarekwirowanych wozów chłopskich. Jakiś oficer, major wyłaził z wozu i krzyczy rozdzierającym głosem na żołnierzy, wymachując przed nosem rewolwerem.

— Stul pysk! Oficer ci mówi, słyszysz, ty skurwysynie? Zabierać stąd te wozy, do jasnej cholery, bo strzelam, bo strzelam! Nie widzisz wóz sanitarny, psia twoja...

Jerzy Putrament

UCIEKALI*)

Podchodzę z dwoma moimi żołnierzami, stają na baczność.

— Panie majorze, dowódca ochrony mostu melduje się... — Nareszcie! — major się ucieszył. — Co to za porządek! Nie przepuszczają wozu sanitarnego!

Poczucie własnej krzywdy! Znowu go przepełnia, jest znowu zagniewany:

— Co to za porządek! — krzyczy na mnie — wy za to odpowiadacie, będę się skarżył, jestem z dowództwa armii.

Wóz sanitarny, a ci tu... a wy tu...

— Tak jest panie majorze, ale...

— Co za „ale”, wóz sanitarny z dowództwa armii...

Żołnierze dookoła zaczynają pomrukiwać.

— Aha, a jakże!

— Wóz sanitarny, a co tam jedzie?

— Graty swoje wywozi!

— Znamy się na takich!

— Zrewidować wóz — krzyczy nagle ktoś z tyłu.

Major się detonuje. Przestraszone oczka zaczynają mu biegać. Krzyczy jeszcze na mnie, ale w krzyku tym czuję strach.

— Tak jest panie majorze — przerywam mu — tak jest, wóz sanitarny natychmiast przejeździe przez most. Ale pan major będzie musiał zabrać stąd rannego.

— Jak to? wrzasnął major. — Maszyna jest przepełniona, żadnych rannych...

— Szeregowie! — krzyczy major na mnie. — Jak śmiecie...

— Jestem komendantem mostu.

— To co z tego? Jestem z dowództwa armii, mam pilne i poufne polecenie sztabowe, a ten mi tu...

— No oczywiście, panie majorze, ale przecież może znaleźć się w maszynie miejsce dla jednego rannego.

— Nie ma miejsca!

— Swita. Trzeba spieszyć.

— Sierżant Bajorek! — Wołam, by dodać sobie powagi.

— Zrewidować maszynę!

Wiem, że Bajorek stał za mną. Ale wołanie pozostaje bez skutku, tylko major zamiast wybuchu cichnie i mieni się w oczach.

*) Wyjątek z „Opowieści wrzesniowych”

CZŁOWIEK CZY REGULAMIN?

REDAKCJA „Słowa Polskiego” przesyła wyrazy uznanowania Ob. Konduktorowi nr. 178 Miejskich Zakładów Komunikacyjnych we Wrocławiu, tudzież wszystkim innym konduktorom tramwajowym Wrocławia, Legnicy, Wałbrzycha, Jeleniej Góry - i jednocześnie pozwala sobie postawić przed nimi niezwykle doniosły problem człowieka i regulaminu.

TRAMWAJ nr. 1 dziarsko ruszył od zajeżdżni na Biskupinie, gdy o 30 kroków przed nim wyłoniła się biegnąca pośpiesznie kobieta. Zycielowy motorniczy zwołał natychmiast bieg, aby śpiesząca się pasażerka mogła wsiąść do tramwaju. Konduktor nr. 178 stanął przy stopniach - jak sądziliśmy - po to, aby pomóc jej wsiąść. Jakież było zdumienie (i oburzenie) obecnych, gdy konduktor zastąpił sobą wejście do tramwaju i zaczął się szarpać z wsiadającą i wykrzykiwać, że nie pozwala wsiadać przednim pomostem...

W 10 MINUT potem inna historia. W połowie ulicy Nowowieskiej Ob. Konduktor nr. 178 zatrzymał tramwaj i wysiadł na ulicy 70-letnią starszkę - emerytkę. Błagała ona o dowiezienie jej do budki kontrolera, (tj. o trzy przystanki dalej), u którego miała wyjaśnić, czy specjalne karty dla emerytów mają na tym odcinku swoją ważność. Ten drugi incydent również wywołał szereg zbędnych i przykrych dla ucha ob. Konduktora nr. 178 komentarzy...

REGULAMIN zakazujący wsiadania przednim pomostem na na wzięcie wsiadania pasażerów i ułatwioną kontrolę nad pobieraniem opłat za przejazd. Czy w usiłowaniu wypełnienia kobiety z przedniego pomostu mogła zachodzić jedna z tych okoliczności? Oczywiście, że nie. Wagon już ruszył i nikt wówczas nie zamierzał wysiadać - jak również wobec obecności Ob. Konduktora przy motorniczym, nie mogło być mowy o niewykupieniu biletu. A więc w imię zastosowania martwej litery regulaminu, dla czczej formalistki, Ob. Konduktor - zamiast pomóc kobiecie śpieszącej się do pracy, usiłował usunąć ją z tramwaju. Czy jest to życzliwy, społeczny, socjalistyczny stosunek do wykonywanych przez Was usług publicznych, czy też martwy, bezduszny, biurokratyczny? Spróbujcie, Obywatelu Konduktorze, sami odpowiedzieć na to pytanie...

A TERAZ sprawa drugiego incydentu - wysiadzenia na środku ulicy 70-letniej starszki emerytki. Przypuśćmy nawet, że Ob. Konduktor miał całkowitą rację, że karta jej na ten odcinek linii tramwajowej była nieważna. Mimo to należało - naszym zadaniem - dowieźć ją do trzeciego przystanku i przekazać jej kartę kontrolerowi do wyjaśnienia - jak starszka o to właśnie prosiła. Ob. Konduktorze Nr. 178: jesteście młodzi. Polska Ludowa jest dumna i szczęśliwa, że swojej młodzieży otworzyła wszystkie drogi radości i chwały, szkoły i warsztaty, stanowiska i odznaczenia... I jako młody człowiek nieraz śpiewaliście piosenkę Kraju Rad - wielkiej Ojczyzny Socjalizmu:

Młodym - wszędzie u nas droga;
Starym - wszędzie u nas cześć!

Ale wy, Obywatelu, ponizyliscie staruszkę, wyrzadziliście krzywdę moralną człowiekowi, który w służbie społeczeństwu oddał co najmniej 35 lat swojej pracy.

TAK, Ob. Konduktorze. Regulamin jest przeznaczony dla ułatwiania życia społeczeństwu, nie dla utrudniania. Szczególnie na odcinku zakładów i instytucji usługowych.

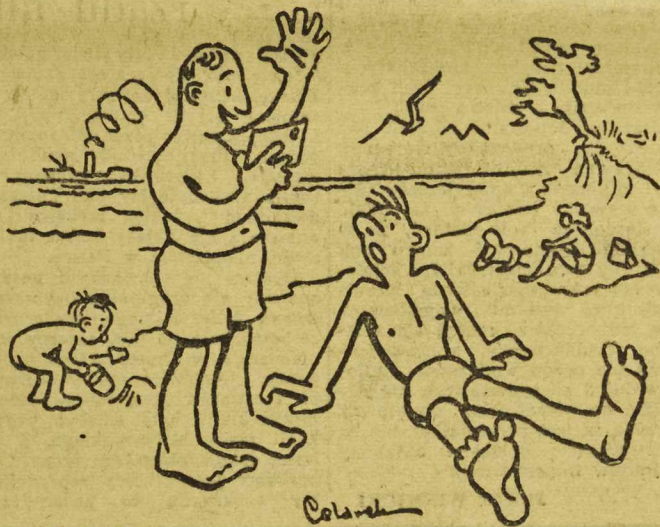
Jak wynika z opisanych wyżej historii, można być biurokrata, nawet nie pracując przy biurku. Nie chcielibyśmy, ob. Konduktorze, ażebyście wyrodzili się w biurokrate, to jest takiego cudaka, który w każdym przepisie znajdzie okazję dla dokuczenia swoim bliźnim.

Bliźnich trzeba szanować. Trzeba cenić ich czas, ich zdrowie. Człowieka trzeba kochać, młody przyjacielu, Konduktorze nr. 178.

JOT.

Wczorajsi robotnicy - dzisiejsi dyrektorzy

W WYNIKU intensywnego szkolenia zawodowego, prowadzonego na licznych kursach przez Okręgowy Zarząd PGR we Wrocławiu, wielu produkcyjnych w pracy zawodowej i społecznej robotników rolnych uzyskało awans społeczny. M. inn. robotnik Stefan Pietrzak awansował kolejno na brygadzie, kierownika PGR Łojewice, a ostatnio po ukończeniu specjalnego kursu uzyskał stanowisko dyrektora zespołu PGR Machnice. Stanisław Serwicki wykonywał jako robotnik przeciętnie 180 proc. normy. Dzięki socjalistycznemu stosunkowi do pracy wysunięty został na magazyniera i z kolei na dyrektora zespołu PGR Bielany w pow. wrocławskim.



NA WZASACH:

- Hurra będziemy mieli ryby!
- Gdzie? W domu wczasotym?
- Nie, ciocia wysłała mi skrzynkę śledzi z Warszawy.

Wczasy w Augustowie



Fundusz Wczasów Pracowniczych przy pomocy Ligi Morskiej zorganizował w Augustowie kursy żeglarskie dla wczasowiczów.

Szkolenie prowadzą fachowi instruktorzy Ligi Morskiej na sześciu wioślowo-żaglowych łodziach. Począwszy od 1 maja br. ponad trzecią część wczasowiczów z każdego turnusu przeszła kurs żeglarski, a większość z nich uzyskała stopień żeglarski.

Na zdjęciu: Nauka stawiania żagli — prowadzi instruktor Paweł Rozwodowski.

CAF — fot. Zug. Wdowiński

Obrazki dolnośląskie

Kopia

WROCŁAW należy do najbardziej rozkopanych miast w Polsce. Rozmaite zakłady użyteczności publicznej rozkopują ulice, rozpoczynają prace, następnie zniechęcają się do tych przedsięwzięć i zaczynają gdzie indziej. Tyko, że zapominają zasypywać poprzednio wykopany rów.

Kopie elektrownia, gazownia, telefon, wodociąg...

Szkoda tylko, że nie zawsze to kopanie jest odpowiednio zsynchronizowane.

Opowiadają, że na tym tle wydarzyła się w mieście następująca historia:

Na jednej z ulic kopalni pracownicy z wodociągów. Potem zaczęli lojalnie zasypywać.

Przypatrywał się tej robocie, jakis poważny mężczyzna, który codziennie przychodził i zachęcał ich.

— Robcie, bracia, przedzie... porządnie to zasypcie... potem trzeba poukładać kostki brukowe... Śpieszcie się...

Przychodził tak codziennie i dogadywał. Aż wreszcie kierownika robot złość wzięła.

— Coście wy za jedni, że tak nas przynagacie. Dlaczego wam zależy, żebyśmy przedzie skończyli.

— Bo skoro tylko wy skończycie i naprawi się jezdnie, to my z gazowni zaraz tu przyjeżdżamy i będziemy rozkopywać ulicę...

Grot

Z przeszłości naszego Wrocławia

Gdy uciemienieni tkacze POWSTALI DO WALKI z opasłymi patrycjuszami

TURYSTO, zwiedzający najpiękniejszy gmach naszego miasta — prastary Ratusz Wrocławski. Zatrzymaj się z uwagą na pierwszym piętrze przed drzwiami, wiodącymi do gotyckiej izby radnych. Gdyby drzewo posiadało dar mówienia, usłyszeli byśmy opowieść sprzed pięciu wieków — dzieje krótkiej rewolucji wrocławskiej, będącej pierwszym przejawem walki z krzywdą na terenie Dolnego Śląska. Posłuchajmy...

Zie się działo przedstawicielom rzemiosła i biedocie miejskiej, w znacznej większości polskiego pochodzenia, w wielkim grodzie nad Odrą w pierwszych latach piętnastego wieku. Wprawdzie już od dawna wszelkie uprawnienia wójta dziedzicznego przejęła rada mieszczańska, lecz tworzyła ona tylko pozory sprawiedliwego miejskiego samorządu.

O DŁUŻSZEGO czasu bowiem — opanowana przez patrycjat wrocławski — służyła rada tylko interesom bogatego kupiectwa. Wprawdzie, jak głosiła nie sprawdzona gadka, król Wacław IV popierał pono biedotę miejską i cechy rzemieślnicze, lecz z owej przychylności króla jęności nie dobrego nie wynikało dla gniebionych nadmiernymi podatkami rękodzielników Wrocławia. Wiadomo zresztą, zamek na Hradczynie w Pradze Czeskiej daleko — a nasi panowie rajcowie na Ratuszu wrocławskim — blisko...

Nie raz i nie dwa medytowali nad niedolą swoją i towarzyszą dwaj druhowie od serca — czeladnicy tkaczy z dziada pradziada — dzielne chłopaki, którym legenda dała imiona tak często spotykane na ziemiach polskich — Kuby i Wojtko. Ciężko jest spędzać szesnastą godzin na dobrej pracy warsztatowej, nosić za przyodziewek nędzne szmaty, gdy piękna wiosna dolnośląska maluje kwieciami brzegi Odry — niebieskiej, jak sukienka niedzielnia — rajcowny Ofki.

I właśnie o tę rozpęszczoną jedynaczkę rajcy miejskiego przyszło do rozdziewki między parą przyjaciół. Którego z chłopów faworyzowała zalotnica — kronika milczy. Dość, że jednego wieczoru porwali się za czuby. Nie pomni na przyjaźń z lat dziecińczych, chwycili za topory i gdyby nie interwencja sąsiedzka, krew splamila by honor tkaczy. Pierwszy opamiętał się Wojtek. Odrzucił mordercze narzędzie i opuścił miasto. Jak głosiły kumoszki, miał przystać do kopalni w Złoty... Nie na wiele zdała się jednak Kuby nieobecnosc przyjaciela. Zalotna Ofka bowiem patrzyła wprawdzie wdzierającym oczkiem na umizgi tkacza, lecz w zamęcie poszła tak, jak przykazywała duma patrycjuszowska rodziciela — za kupca ze Swidnicy, handlującego piwem i chlubiącego się pełnym trzosem.

GDY MIEŁOŚĆ nie zaprzętała już serca i umysłu młodego tkacza, zajął się on gorliwie sprawami swoich współbraci. Od tam codziennie zbierał się czeladniczy tkaczy w malej izdebce na strysku wąskiej kamienicy. Ciałymi godzinami rozmawiano tam o potęgającym się wchadz uciuku rzemieślników przez patrycjat miejski. Wkrótce na schadzki nocne zaczęli przychodzić również przedstawiciele cechu rzemieślników, którzy chociaż zamożniejsi od tkaczy, również ostatnio doznali wiele krzywd ze strony niesprawiedliwej izby rajców. Zebrania nabrały coraz gwałtowniejszego charakteru i wreszcie dzień rozprawy ze zniecierpliwionymi rajcami wyznaczono na 18 lipca 1418 roku.

RANEK 18 lipca wstał upalny. Ani jedna chmurka nie plamiła błękitu, gdy zbuntowany tłum tkaczy i rzemieślników otoczył ratusz i szturmował do bramy wejściowej. Jakże drżeli zamknieni w izbie na pierwszym piętrze panowie rajcowie w strachu o swoje opaski brzuszyska, jakże gorąco pragnęli — zamiast na zrychłych rajcowskich — znaleźć się pod pierzyną w komorach swych połowic. Tkacz Kuba stanął w pierwszym szeregu, tuż przy zamkniętych drzwiach.

— Toporem, bracie — usłyszał za sobą znajomy głos i jakas dłoń z tłumu podała mu narzędzie. To był Wojtek, który akurat 18 lipca powrócił do Wrocławia. Pod ciosami obu przyjaciół debowe drzwi wreszcie puściły...

Krótki był ślad nad rajcami. Kilku z nich zapaliło gardłem poprzednie swe łotrństwo, a lud na ich stanowiska wznosił przedstawicieli biedoty miejskiej. Schorowany król Wacław na dalekim Hradczynie w milczeniu aprobował wyrok ludu wrocławskiego.

Inny jednak obrót wzięły sprawy, gdy tron po bracie objął Zygmunt Luksemburski. Złenawidzony w Czechach za wydanie na stos Jana Husa — nowy monarcha szukał schronienia i oparcia we Wrocławiu. Momentalnie bogacz mieśc podsunął nowemu władcy historię rewolty lipcowej. Dnia 6 marca 1420 roku rozegrał się epilog ludowej rewolucji. 23 przywódców ruchu skazano na ścięcie toporem. W liczbie tej znajdowała się też i para naszych przyjaciół.

Gdy z wykusa wschodniego odziewano słowa wrota — skazany pod hałabacem przegięciem spojrzeli po raz ostatni na ukochane swoje miasto.

Tylko parę miesięcy była władza w naszych rękach — szepnał tkacz Kuba przyjacielowi. Ten uścisnął druhowi dłoń i odpowiedział:

— Nadejdzie jednak dzień, gdy władza na zawsze pozostanie w rękach ludu...

Schylamy z szacunkiem głowę przed starymi drzwiami na ratuszu. Ta belka debowa, znieczniona ciosami sprzed pięciu wieków — to jedna z najcenniejszych pamiątek naszego Wrocławia.

Hanna Hoffmanowa

Odpowiedzi redakcji

OB. ST. BILSKI — JELENIA GÓRA. Niestety, jak nas poinformowała Redakcja PKP we Wrocławiu, Obywateli, jako słuchacz szkoły wieczorowej zniżka 33 proc. na kolejach państwowych nie przysługuje.

W opisanym przez Obywatela wypadku winę ponosi wyłącznie Dyrekcja Szkoły za nieprzekazanie widniejącego w legitymacji przepisu i karta PKP w Aleksandrowie Kujawskim, która nieprawnie sprzedała Obywateliowi bilet, żniżkowy.

OB. PODCZASKI WACŁAW — WROCŁAW. Proszę złożyć się do Dz. Łączności z Czytelnikami celem otrzymania wyjaśnienia w sprawie Waszego uposażenia.

(ciąg dalszy nastąpi)

Bolesław Prus

(278)

LALKA

sag niknący w obłokach. Przedstawiał on kobiecie, której nie było widać głowy ani piersi, tylko spżżowe fałdy sukni. Zdawało mu się, że na stopniu, którego dotykała jej nogi, czerni się napis: „niezmienna i czysta”. Nie rozumiał, co to jest, ale czuł, że od stóp posagu napływa mu w serce jakaś wielkość pełna spokoju. I dziwił się, że on, który był zdolnym doświadczać podobnego uczucia, mógł kochać, czy gniewać się na pannę Izabelę albo zazdrościć Starskiemu!

Wstyd uderzył mu na twarz, choć nikogo nie było w pokoju.

Widzenie znikło, Wokulski ocknął się. Był znowu tylko człowiekiem zbolalym i słabym; ale w jego duszy huczał jakiś potężny głos, niby echo kwietniowej burzy, grzmotami zapowiadającej wiosnę i zmartwychwstanie.

Pierwszego czerwca odwiedził go Szlangbaum. Wszedł zakłopotany, ale przypatrzwszy się Wokulskiemu nabrał otuchy.

— Nie dowiedziałem się do tej pory — zaczął — bo wiem, żeś był niedźwierz i nie chciałeś nikogo widywać. No, ale dzięki Bogu, już wszystko przeszło...

Kreślił się na krześle i spod oka rzucał spojrzenia na pokój; może spodziewał się znaleźć w nim więcej nieładu.

— Masz jakiś interes? — zapytał go Wokulski.

— Nie tyle interes, ile propozycję... Właśnie, kiedy dowiedziałem się, żeś chory, przyszło mi na myśl... Uważasz... tobie potrzeba dłuższego wypoczynku, usunięcia się od wszelkich zajęć, więc przyszło mi na myśl, czybyś nie zostawił u mnie tych stu dwudziestu tysięcy rubli... Miałbyś bez kłopotu dziesięć procent.

— Aha! — wtrącił Wokulski. — Ja moim wspólni-

kom bez kłopotu, nawet dla siebie, płaciłem piętnaście.

— Ale teraz cięższe czasy... Zresztą chętnie dam piętnaście procent, jeżeli mi zostawisz swoją firmę...

— Ani firmy, ani pieniędzy — odparł niecierpliwie Wokulski. — Firma, bodajby nigdy nie istniała, a co do pieniędzy... Tyle ich mam, że mi wystarczy procent, jaki dają papiery. Aaaa... i tego za duzo.

— Więc chcesz odebrać swój kapitał na święty Jan? — spytał Szlangbaum.

— Mogę ci go zostawić do października, nawet bez procentu, pod warunkiem, że zatrzymasz przy sklepie tych ludzi, którzy zechcą zosnąć.

— Ciężki warunek, ale...

— Jak chcesz.

Nastąpiła chwila milczenia.

— Cóż myślisz robić ze spółką do handlu z cesarstwem? — zapytał Szlangbaum. — Bo mówisz tak, jakbyś się z nią chciał wycofać...

— Jest to bardzo prawdopodobne.

Szlangbaum zarumienił się, chciał coś powiedzieć, ale dał spokój. Pogadali jeszcze o rzeczach obojętnych i Szlangbaum wyszedł zegnając się z nim bardzo serdecznie.

„On, widzę, ma zamiar wszystko odziedziczyć po mnie — myślał Wokulski. — Ha! niech dziedziczy... świat należy do tych, którzy go biorą”.

Swoją drogą Szlangbaum, rozmawiający z nim w tej chwili o swoich interesach, wydał mu się zabawnym.

„Wszystcy w sklepie skarżą się na niego — myślał — mówią, że głowę zadiera, że wyzyskuje... Co prawda, o mnie mówili to samo...”

Spojrzenie jego znowu padło na biurko, gdzie od kilku dni leżał list z Paryża. Wziął go do rąk, ziewnął, ale nareszcie odpoczął.

Była to korespondencja od baronowej, mającej dyplomatyczne stosunki, tudzież kilka urzędowych aktów. Przejrzał je i przekonał się, że są to dowody śmierci Ernesta Waltera, inaczej Ludwika Stawskiego, który zmarł w Algierze.

Była to korespondencja od baronowej, mającej dyplomatyczne stosunki, tudzież kilka urzędowych aktów. Przejrzał je i przekonał się, że są to dowody śmierci Ernesta Waltera, inaczej Ludwika Stawskiego, który zmarł w Algierze.

2

WRZESIEŃ

Niedziela

Stefana, Juliana

Wschód słońca godz. 4.44
Zachód słońca godz. 18.28

Jak długo?

CZASAMI zrozpaczeni ludzie w beznadziejnej sytuacji zadają sobie pytanie — za jakie grzechy cierpieć?



Ta myśl nasuwała się Obywatelowi O. Z., który czeka na swe pieniądze ni mniej ni więcej tylko 44 dni. A historia ta przedstawia się tak:
15 lipca br. wysłał telegraficznie do swej córki, przebywającej na wczasach w Soli, 100 zł. Ponieważ adresatka wyjechała, Urząd Pocztowy tej miejscowości przekazał te sumy na drugi dzień do Wrocławia i odtąd wszelki ślad po niej zaginął. Po prostu pieniądze znikły jak kamfora. Nie pomogły kilkakrotnie odwiedzin Urzędu Pocztowego przy ul. Krasińskiego i wizyta nasza u Naczelnika Działu Zażaleń i Reklamacji. Jedyną odpowiedzią na nasze wywołanie było: „jak przyjdzie zawiadomienie z Budgoszczy, że Obywatel pieniędzy rzeczywiście nie pobierał, to po jakimś czasie suma ta zostanie wypłacona”.

Jakie stanowisko zajmie Dyrekcja Poczt i Telegrafów w tej sprawie i jak długo Obywatel O. Z. będzie czekał na zwrot swych pieniędzy? (ag)

Bez komentarzy

NIEDAWNO donosiliśmy naszym Czytelnikom miłą wiadomość, o powstaniu w naszym mieście spółdzielni taksówkarzy.

Mielimy nadzieję, że teraz wszelkie skargi na niesumienne kierowników raz na zawsze znikną, a pracownicy spółdzielni staną się przykładem dla prywatnych taksówkarzy.

Tymczasem dzieje się inaczej. W dniu 29. 8. br. o godz. 23.10 do czekającego na postój przy Dworcu Głównym kierowcy taksówki Nr 151, a należącej do wspomnianej spółdzielni, zwrócił się obywatel D. z prośbą, by odwieziono go do domu przy ul. Traugutta.

Nie opłaca mi się — odrzekł znużony szofer. Może pan się przejść piechotą, albo pojechać tramwajem.

Jednak obywatel D. nie skorzystał z tej „wspaniałej” rady, wierząc, że przecież w stadzie nie wszystkie owce są parszywe. I rzeczywiście. Kierowca samochodu Nr 27, usłyszawszy, gdzie ma jechać, gestem zapraszającym otworzył drzwiczki swego pojazdu i szybko ruszył z miejsca.

Powyższe przekazujemy do wiadomości spółdzielni taksówkarzy, uważając, że wszelkie komentarze są zbędne. (ag)

Szczęście!?

PISAŁIMY już niejednokrotnie o urządzaniu różnego rodzaju „ekscesów” przez pracowników MPK.

Opisany niżej wypadek nie należy już do wesołych, a raczej należy do niego wysunąć jak najbardziej idące konsekwencje w stosunku do winnych.

Otóż w dniu 26. VIII. br. o godz. 12.20 na przystanku tramwajowym „3” w Stabłowicach z doczepnego wozu Nr 3104 wysiadła kilka osób. Konduktorka Nr 264 nie zważając na to, że wszyscy jeszcze nie wysiedli, podała sygnał. Wynik był taki, że starsza osoba doznała złamania kości miedniczej i odwieziona ją do szpitala, a kilka osób dotkliwie się potłukło. Motorowy nie przejął się jednak wypadkiem i szybko odjechał w kierunku Pilzyc.

Wypadki, kiedy konduktorzy dają za szybko sygnał na odjazd, nie należą do rzadkości. I tylko jakieś dziwne szczęście sprzyja pasażerom jazdy tramwajowej, że nie zapadną szpitalnych łóżek.

Ale dlaczego szczęście sprzyja również niesfornym konduktorom? Pytanie to kierujemy pod adresem dyrekcji MPK. (ag)

Po raz pierwszy w tym roku szkolnym zadźwięczy dzwonek oznajmiający rozpoczęcie nauki

Najwięcej „pierwszoklasistów” przybyło do szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

W WOZIE transmisyjnym Polskiego Radia cicho warty bęben z taśmą magnetofonową. Nagrywa się niesłychane słowa. A na piętrze, w wielkiej auli Szkoły TPD nr 2 przy ul. Parkowej płyną dźwięki wesołej pieśni. To zespół „Artosu” przybył do dzieci na radosną uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego.

NA PIĘKNE udekorowanym stole pod sceną ustawiono nowitęki aparat projekcyjny, głosnik i inne „trofea” dzieci, zdobyte dzięki pilnej zbiórce makulatury i odpadków użytkowych. Na ścianach wiszą portrety, wszędzie dużo kwiatów.

W pierwszych rzędach siedzą ci najmłodsi, którzy po raz pierwszy

przekroczyli próg szkoły. Nowicjuszy jest 30. Niektórzy mieli straszną „trema”. — Nie wiadomo przecież jak w tej szkole będzie — myśleli. Ale starsi uczniowie i grono nauczycielskie szkoły TPD-owskiej serdecznie przyjęło „pierwszoklasistów”, którzy już po godzinie czuli się na sali jak u siebie w domu. Pierwsze łody zostały przełamane podarunkami. Bloki rysunkowe, zeszyty i torebreki ze słodką zawartością urotworzyły drogę do małych serduszek.

W bieżącym roku szkolnym do szkoły przy ul. Parkowej uczęszczać będzie ponad 550 dzieci. Nauka na pewno pójdzie im łatwo. Podręczników jest pod dostatkiem, dobrej woli nie brak, a współpraca pedagogów i Komitetu Rodzicielskiego dopełni sukcesu.

Uroczystości związane z rozpoczęciem nauki odbyły się wczoraj we wszystkich szkołach w mieście. Przedstawiciel „Słowa” odwiedził kilka z nich. Wszędzie panowała radość i dzieciństwo, ale poważny zapal do nauki. Czesia Dudek z III klasy Szkoły Podstawowej nr 12 bardzo lubi wakacje, ale — jak twierdzi — nauka jest przecież przyjemniejsza.

Do wszystkich szkół wstępują w tym roku dzieci urodzone już w Polsce Ludowej, dzieci 1944 rocznika. W szkole nr 38 przybył jest 33. O wiele większy przypływ notuje się w szkołach TPD. Coraz więcej mieszkańców Wrocławia pragnie swe dzieci wychowywać w jak najbardziej socjalistycznym duchu.

Za rok przedstawiciele „Słowa”

znów spotkają się z uczniami szkół wrocławskich, tym razem — na zakończeniu nauki. Wierzymy, że żadne dziecko nie przyniesie do domu świadectwa z niedostatecznymi ocenami.

(ster)

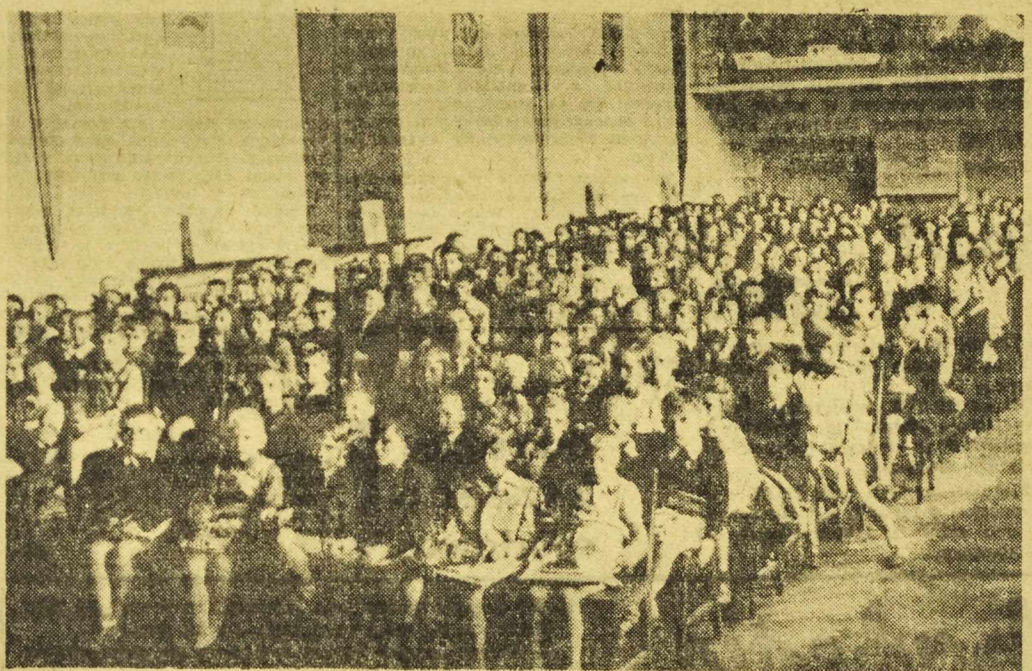


Elżunia Kaczorowska, od wczoraj uczennica 2-jej Szkoły TPD, ukończyła 7 lat przed terminem. Mimo, iż urodziła się w 1945 roku, rozpoczyna już naukę.

Dlaczego?

MIESZKAŃCY dzielnicy Załęska skarżą się, że od dwóch tygodni nie jedzą obiadów, gdyż kuchniaki gazowe w ich domach ledwo się tlą.

Prosimy Gazownię Miejską o zbadanie tej sprawy i wyjaśnienie, co jest powodem, że w pewnych porach dnia gaz jest dostarczany w tak znikomej ilości. (ag)



Dzieci zebrane w auli Szkoły TPD nr 2 z zainteresowaniem słuchają przemówienia ob. Kietlińskiego, który w imieniu Komitetu Rodzicielskiego serdecznie je witaj w murach szkolnych po dwumiesięcznej przerwie.

OBWIESZCZENIA

W WYKONANIU UCHWAŁY RADY PAŃSTWA I RADY MINISTRÓW z dnia 14.12.50 r. Monitor Polski z dnia 12.1.51 r. Nr. A — 1 podaje do wiadomości, dla załatwienia odwołań, wniosków i zażaleń ludności, oraz krytyki prasowej Przewodniczący Zarządu Związku Branżowego Skórzanych Spółdzielni Pracy we Wrocławiu przyjmuje interesantów w każdy wtorek od godz. 10-tej do godz. 13-tej i w każdy czwartek od godz. 16-tej do godz. 18-tej w pokoju Nr. 10 przy Placu Czerwonym 1/3/5 we Wrocławiu. 3906K

FACHOWCY POSZUKIWANI

POTRZEBNI PRACOWNICY OBOJGA PŁCI do pracy w nowo utworzonym dziale materiałów piśmiennych. Jest możliwość wyuczenia się fachu papierniczo-przetwórczego. Zgłaszać się: Jelenia Góra, ul. Górna 4. Wydział Personalny. 3951K

PLANISTĘ FINANSOWEGO zatrudnia od zaraz Dołnośląskie Zakłady Przemysłu Sportowego Wrocław, ul. Buczka 9. Warunki do omówienia. 3952K

JEDNEGO TECHNIKA ELEKTRYKA, MURARZY, POMOCNIKÓW MURARSKICH oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych (mężczyźni i kobiety) zatrudni Wrocławski Zespół Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwarzalności — Pl. Czerwony 1-3. 3955K

DOZORCY NAJCHETNIEJ INWALIDY LUB EMERYTA poszukują Państwowe Tory Wysięgów Konnych — Wrocław 14, ul. Zwycięska 2. Warunki do omówienia na miejscu. 3957K

REFERENTKI Z PRAKTYKI I ZNAJOMOSCI MASZYN poszukujemy. Grupa VII. Oddział STO. Dozoru Kotłowni, Wrocław, Grabiszyńska 5L. 3958K

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

MATERACE włosienne, kanape sprzedam. Obozowa, Dzierżyńskiego 7. Sklep po przerwie nadal kupuje — sprzedaje. 3958K

MEBLE okazjonalne, pianina — Stalina 131. Sklep po przerwie nadal kupuje — sprzedaje. 3970

LOKALE

ZAMIEŃNIE mieszkanie dwupokojowe, kuchnia, łazienka na Karłowicach na podobne w Lublinie lub Kielcach. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń. 3851B

MIESZKANIE dwupokojowe, komfort, blisko Rynku, we Wrocławiu zamieniam na podobne w Katowicach lub okolicy. Oferty „Słowo” pod „Okolicę”. 3959B

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. 3953B

Dom dla 120 robotników wykonano w terminie

— meldują pracownicy Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych

JUŻ OD wczesnego rana owej słonecznej niedzieli 26 sierpnia wrzawa na budowie gorączkowa praca. Ulica Polaka 30-32-34 we Wrocławiu. Przed nowymi ścianami frontowych domów bieleją sterty gruzu. Na gruzach wesoła grupa niewiast i mężczyzn. — „Hej tam — Miecio — droga wolna — nasz autobus ma pierwszeństwo” — woła inspektor nadzoru i sprawnym ruchem kieruje taczka pełną gruzu na bieżące przeznaczenia.

Rozbrzmiewa wesoła muzyka z radionizowanej budowy. Na wszystkich kondygnacjach pracownicy i pracownicy DBOR. Tutaj grupa mężczyzn wstawia i szkli okna. Robią to całkiem fachowo. Dzielnicy instalatorzy, pod kierownictwem niezmordowanego w trudzie dyrektora naczelnego, inż. Sroczyńskiego, — montują z doskonałą wprawą i w zawrotnym tempie zlew, wannę, sedes. Tam — wesoła grupa niewiast, — myje okna, drzwi, parapety i podłogi. Inne sortują gruz, drzewo i żelazo.

Wzorowy przykład, wspaniały, skoordynowany pracy daje sam inicjator czynu, inż. mgr. Sroczyński. Nic to, że ma już ponad 60 lat. Jego trzeźwy umysł i młodzieńcza energia — zachęcają wszystkich do naśladowstwa.

„Cóż to wszystko znaczy — pytam inż. Sroczyńskiego, jesteście przecież tylko inspektorami robot. Jak znaleźliście się tutaj na budowie?”
„Budynek przy ul. Polaka 30-34 jest przeznaczony na hotel robotniczy dla robotników i uczniów Fabryki im. F. Dzierżyńskiego — odpowiada. Po dokonanej ostatnio inspekcji stwierdziłem, że w żadnym wypadku nie uda nam się go wykonać w terminie. Myślałem, że nie dawała mi spokoju. Pierwszego września do budynku ma się wprowadzić 120 młodych ludzi. W sobotę rano znalazłem wyjście z sytuacji. Pobiegłem do Dyrekcji, która razem z Radą Zakładową przyjęła moją propozycję. Puszczono w obieg listę chętnych do pracy w niedzielę. I oto stanęliśmy sami do zrealizowania planu.

Godzina 13-ta. Robota skończona. Z dumą meldujemy, że — mo-

żemy w przewidzianym terminie oddać naszym młodym przyjaciołom — jeszcze jeden — nowy dom... O. Kaczmarek

Każdy uczeń będzie miał wszystkie potrzebne podręczniki

W roku bieżącym planowe przygotowania akcji podręcznikowej, pozwoliło na wydrukowanie podręczników szkolnych terminowo i w wystarczającej ilości.

W dniu 16 sierpnia księgarnia „Domu Książki” i Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” rozpoczęły sprzedaż podręczników bez ograniczeń tak zbiorową dla szkół jak i indywidualną — dla uczniów.

Przygotowane na rok szkolny 1951/52 podręczniki w ilości 23.000.000 egzemplarzy wystarczą dla wszystkich i należy się spodziewać, iż postulat — „Każdy uczeń będzie miał wszystkie potrzebne podręczniki” — będzie całkowicie zrealizowany.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

★ DYREKCJA BIBLIOTEKI Zakładu Narodowego im. Ossolińskich organizuje od września br. konsultacje z zakresu zagadnień marksizmu-leninizmu. Konsultacji udzielać będzie prof. dr. Stanisław Walczak w Gabinetie Marksizmu-Leninizmu przy ul. Szewskiej 37 II p., we środy w godz. od 7.30 do 9.30, oraz w piątki od g. 19.30 do 20.30.

★ DZIS NA TERENIE Parku Kultury otwarta zostanie Wojewódzka Wystawa Psów Rasowych.

WIDOWISKA i imprezy

TEATRY
TEATR POLSKI „Przez most idź Józef” — 19.00.
MŁODEGO WIDZA — „Wodewil Warszawski” — 11 (wyczerpane). g. 19.30 (otwarte).

WYSTAWY
MUZEUM SŁĄSKIE — pl. Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”; „Techniki sztuki artystycznej”.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ul. Gdyska 2 — „Polskość Śląska w dokumentach”.

PORANKI KIN:
POKOJ — „15-letni kapitan” g. 12.
SŁĄSK — „Nauczycielka wiejska” g. 11.

WARSZAWA — „Dzieje jednej obrączki” g. 11.
SCALA — „Trójka trefi” g. 11.

PRZODOWNIK — „Czarny zieleń” godz. 11.
TECZA — „Przygody Nasredina” g. 11.

KINA
SŁĄSK — „Córki Chin” prod. chiński, godz. 14, 16, 18, 20.

SCALA — „Ślub z przeszłością” prod. czeski, godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK — „Pan Habetin odchodzi” prod. czeski, godz. 16, 18, 20.

WARSZAWA — „Dziś o wójt do jedenastej” prod. czeski, godz. 15.45, 18, 20.15.

POKOJ — „15-letni kapitan” prod. radz., godz. 16, 18, 20.

POLONIA — „Wiosna w Sankie” prod. radz., godz. 16, 18, 20.

PIONIER — „Skarb” prod. polski, g. 16, 18, 20.

TECZA — „Wesoły jarmark” prod. radz., godz. 15.45, 18, 20.15.

FAMA — „Dzieci kapitana Granta” prod. radz., godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK — „Statek Derbent” prod. radz., godz. 18, 20.

LETNIE — „Słońce wschodzi” prod. włoski, godz. 20.

PIONIER — Aktualność — godz. 13.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9-19.

NOCNE DYŻURY APTEK
SPÓŁ. Nr 13 ul. Nowowiejska 25
SPÓŁ. Nr 9 ul. Kurzy Targ 4
SPÓŁ. Nr 17 ul. Pułaskiego 26
SPÓŁ. Nr 1 ul. Partyzantów 25
SPÓŁ. Nr 146 ul. Słowiańska 2
SPÓŁ. Nr 145 ul. Średzka 18a Leśnica

Nowy transport ziół leczniczych otrzymała Centrala Zielarska

Sklep Centrali Zielarskiej przy ul. Stalingradzkiej otrzymał nowy transport ziółowych środków leczniczych, które okazują się bardzo pomocne przy leczeniu różnych chorób i dolegliwości.

Miedzy innymi w sprzedaży ukazał się środek wykrztusny i leczący niedomagania żołądkowe — syrop żywokostowy oraz sok czosnkowy, doskonałe lekarstwo dla osób cierpiących na nadciśnienie krwi.

Poza tym w sklepie nabyć można świerkowe, sosnowe i tatarskie olejki do kąpielii oraz od dawna poszukiwane zioła do mycia włosów: łopian, chmiel, pokrzywę i skrzyp. (Ana)

500 abonentów Biblioteki Miejskiej przetrzymuje książki

od 4 miesięcy, a niektórzy „czytają” je ponad dwa lata

MIEJSKA Biblioteka Publiczna obejmuje swym zasięgiem coraz szersze rzesze wrocławian, a przede wszystkim mieszkańców przedmieść.

W chwili obecnej MBP prowadzi 17 oddziałów dzielnicowych. W najbliższym czasie zostaną uruchomione 2 nowe wypożyczalnie na Pilzycach i Karłowicach.

Od 1 września rozpoczęła pracę własna introligatornia, która zajmie się wymianą zniszczonych okładek. Dotychczas „wysłużone” książki były wycofywane z obiegu, co powodowało stałe zmniejszanie się księgozbiorów.

Bardzo przykrym jest fakt, że 500 czytelników trzyma książki od 4 miesięcy. Są nawet tacy, którzy „czytają” wypożyczone powieści od 1949 r.

Utrudnia to znacznie pracę MBP, gdyż personel biblioteki zamiast wydawać książki, musi chodzić do domu do domu i odbierać przetrzymane egzemplarze.

(Ana)

(BB)



Jednym z najmocniejszych punktów reprezentacji pływackiej ZS Stal na Spartakiadę jest wrocławianin Jaskiewicz, zdobywca dwóch brązowych medali na Igrzyskach berlińskich.

Kalendarzyk imprez

Godz. 10-ta.
Stadion Kolejarza na Niskich Łąkach: Poranek lekkoatletyczny.
Godz. 11-ta.
Stadion Olimpijski: Kolejarz — Świdnica — Ognio Wrocław, mecz piłkarski o wejście do II-ej ligi.
Godz. 14-ta.
Niskie Łąki: Moto-Cross, terenowe wyścigi motocyklowe.

Mecz Unia Chorzów — repr. Unia Dolny Śląsk odbędzie się 20 bm.

PRZED kilkoma dniami podaliśmy, że w dniu 6 bm. na Stadionie Olimpijskim rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy pierwszoligową Unią Chorzów a reprezentacją Unii Dolny Śląsk. Tymczasem jak się dowiadujemy, termin powyższego meczu został zmieniony ze względu na przygotowania piłkarzy chorzowskich do półfinałowego spotkania o Puchar Polski.

Mecz Unii Chorzów z reprezentacją Unii z Dolnego Śląska odbędzie się dopiero w dniu 20 bm. o godz. 16,30 na Stadionie Olimpijskim. (Bil)



— On powiada, że wejdzie tak czy owak, ale wolałby raczej wejść z pani pozwoleniem.
— Czy powiedziałaś mu, że jestem bardzo zajęta? — zapytała.
— Wiadomo, ale on, psze pani, powiada, że i tak wejdzie.
— Maud nie nie odpowiedziała, a chłopak z oczyma lśnącymi zachwytem dla natrętnego gościa terkotał:
— Ja go znam. To strasznie wielki drab. Jakby tu zaczął się awanturować, to by wymiolił całą redakcję. To młody Glendon, który wygrał wczoraj mecz.
— No dobrze, bardzo dobrze. Przyprowadź go tutaj. Nie możemy przecież dopuścić do tego, żeby zaczął wyminiać redakcję, prawda?
— Gdy Glendon wszedł do pokoju nie padł z żadnej strony słowa powitania. Ona była zimna i niegościnna jak szary dzień i ani go nie poprosiła usiąść, ani nie obdarzyła spojrzeniem; siedziała na pół od niego odwrócona przy swym biurku i oczekiwała, by przedłożył swą sprawę. On zaś nie dał żadnym znakom do poznania, jak go to harde traktowanie dotyka, lecz od razu zagłębił się w swój temat.
— Przyszedłem, by z panią porozmawiać — rzekł krótko, — o tej walce. Rzeczywiście skończyła się w tej rundzie.
— Wzruszyła ramionami.
— Wiedziałam, że tak będzie.
— Nie wiedziała pani — odburknął. — Pani nie wiedziała. Ja nie wiedziałam.
— Zwróciła się ku niemu i spojrzała, afektując zdumienie.
— Co to ma za znaczenie? — spytała. — Boks zawodowy to boks zawodowy i wszyscy wiemy, co to oznacza. Walka zakończyła się w tej właśnie rundzie, w której, jak panu powiedziałam, miała się skończyć.
— Tak, to prawda — zgodził się. — Ale pani nie wie-

SŁOWO sportowe

Kupczyński spotka się ze Spyra Żuźlowcy Spójni walczą dziś w Rybniku o mistrzostwo ligi

W SOBOTĘ wyjechali do Rybnika żuźlowcy wrocławskiej Spójni, którzy w dniu dzisiejszym zmierzą się na torze z miejscowym Górnikami w meczu o mistrzostwo ligi.

Zawodników Spójni, jeżdżących z meczu na mecz coraz to lepiej, czeka w Rybniku ciężkie zadanie.

Jak wiemy drużyna górników jest „murowanym” kandydatem na wicemistrza Polski, a przy ewentualnym potknięciu się Unii z Leszna — kandydatem do tytułu. W barwach Górników jeżdżą kadrowi: Spyra i Dziura, oraz Draga, Nawrocki, Wiczorek i Maj.

Szczególnie groźna jest para Spyra — Wiczorek, która doskonale opanowała technikę jazdy zespołowej. Toteż nie liczymy na zwycięstwo wrocławian. Jak najbardziej korzystniejszy dla nich wynik, uważać będziemy za sukces młodej drużyny.

Niemniej jednak liczymy na kilka niespodzianek, które sprawić mogą Kupczyński i Kosierb.

Ten pierwszy ma już „na rozkładzie” kadrowiczów Bonina (Gwardia) oraz Sucheckiego i Krakowiaka (CWKS).

W NAJSILNIEJSZYM SKŁADZIE Żuźlowcy Spójni wyjechali w najsilniejszym składzie. Barw wrocławian bronią: Kupczyński, Kosierb, Sałabun, Kapala, Teodorowicz.

Jako rezerwowym kierownictwo wyznaczyło Szyccera i Pocińskiego. Tor, na którym startują w dniu

Z górskich kolarskich mistrzostw Polski.
Przewodniczący Sekcji Kolarskiej GKKF ob. Manczarski nakłada koszulkę z Białym Orłem zwycięzcy Wyścigu Standkemu z katowickiej Gwardii.
Foto Adamowski

dzisiejszym zawodnicy Spójni, różni się znacznie od wrocławskiego. Jest on długości 406 m. o krótkiej prostej i wymaga od startujących dobrej techniki brania wiraży. Tor w Rybniku jest bardzo zbliżony do zachodnio-europejskich.

Krupiński w średniej I Faska w... muszej reprezentować będą ZS Stal na Spartakiadzie

W DNIU wczorajszym otrzymaliśmy telefonicznie od ZS Stal skład reprezentacyjny „dziesiątki” tego zrzeczenia na turniej piściarski Spartakiady.

Wielką niespodzianką jest wystawienie w wadze muszej pafagowca Faski, który ostatnio startował stale w koguciej.

Pojedynki wagi muszej w turnieju łódzkim będą niezwykle emocjonujące.

Kasperczak, Brzóska, Niedźwiedzi, Justka (lub Kukier), Faska i Zadora, powinni zapewnić wysoki poziom walk.

A oto jak przedstawia się reprezentacyjna „dziesiątka” Stali: Waga musza: Faska (Wrocław), kogucia: Frydrych (Śląsk), piórko: Bazarnek (Śląsk), lekka: Susza (Śląsk), lekkopółśrednia: Kempa (Śląsk), półśrednia: Kąrmierczak (Poznań), średnia: Krupiński (Wrocław), półciężka: Nowara (Śląsk) i ciężka: Drapala (Śląsk).

Jako rezerwowego w wadze koguciej wyznaczono Drogosza, który zdobył mistrzostwo Zrzeczenia, wygrywając w finale z Faską. (Zuk)

Sport w ZSRR

W MOSKWIE zakończone zostały akademickie mistrzostwa wioślarskie ZSRR.

Niespodzianką mistrzostw było zwycięstwo 20-letniego Firkalowa (Leningrad) w wyścigu jedynek na dystansie 2.000 m.

Firkalow uzyskał czas 7:32,2 wyprzedzając o 1,8 sek. wielokrotnego mistrza ZSRR na tym dystansie — Demianowa.

Arcybestia

Jack London 23 Tłum. L. Życki

działa, że się skończy. Na całym świecie istniały tylko dwie osoby: ja i pani, które wiedziały, że Powers nie zostanie znokoutowany w szesnastej rundzie.
— Milczała.
— Powiadam, że pani wiedziała, że nie zostanie znokoutowany.
— Mówił stanowczym tonem, a gdy ona wciąż jeszcze nie chciała się odezwać, podszedł ku niej bliżej.
— Niech mi pani odpowie! — zakomenderował. Skinęła głową.
— Ale został — upierała się.
— Nie został. Nie został w ogóle znokoutowany. Czy pani to rozumie? Przyprowadź tu, by pani o tym wszystkim opowiedzieć, a pani ma mnie wysłuchać. Nie skłamałem pani. Czy pani to rozumie? Nie skłamałem. Byłem dumny, a oni mnie okpił i panią wraz ze mną. Pani myślała, że pani widzi, iż ja go znokoutowałem. Nic podobnego. Cios nie był na to dość silny. I nie trafił go zresztą w odpowiednie miejsce. Ale on udał, że został trafiony. Symulował knock-out.
— Przerwał i spoglądał na nią wyczekująco.
— I nagle, przez jakiś dziwny wstrząs i dreszcz dowiedziała się, że jej serce mu wierzy i utonęła w fali gorącego szczęścia wobec faktu, że ten człowiek, który nie dla niej nie znaczył i którego widziała zaledwie dwa razy w swym życiu, znowu w jej oczach stanął na piedestale.
— A więc? — zapytał, a nią ponownie wstrząsnął

Str. 8

SŁOWO POLSKIE

WIECH

W wagonie

CZYTALES pan, panie szanowny, o tych spekulantach, co całego wieprza w mieszkaniu mieli?

— No, owszem — ale nie rozumie, dlaczego pretensje się do nich wnoszą, o co się faktycznie rozchodzi: „o muchie, czy o komara?”

— Jakto o co? Przepisowej higieny nie używali przy przechowywaniu artykułu spożywczego pierwszej potrzeby.

— W jaki sposób, kiedy podobnie w łóżku go trzymali? To człowiek może w łóżku leżeć, a wieprz nie — higieny mu tam za mało — taka szyszka znowu? Dlatego, że go chwilowo brakuje?

— Nie rozumiesz mnie pan.

— Co nie mam rozumieć, lepiej znam całą sprawę jak pan, bo po sąsiedztwie z temi ludźmi mieszkam. Uważasz pan, to było tak. Jak ta kontrol wpadła, to oni jak raz zamierowali rozebrać tego wieprza na rąbki, no i w nagłym razie nie wiedzieli, gdzie go schować, to wrzucili do łóżka. Nakryli kołdrą i spokój. Kontrol rozgląda się po mieszkaniu i koniec końców zapytanie robi:

— A w tem łóżku, kto leży?

— W łóżku? Wuj.

— Jak to wuj? z rykiem? — mówi ta kontrol.

A rzeczywiście, to nie wuj, widocznie poszedł na spacer.

— A ten wieprz co tu robi?

— Faktycznie, co on tu może robić? Helcia — mówi ten lokator do żony — co to za wieprz w łóżku leży?

Ale ta żona też nie wiedziała. Dopiero później sobie przypomniała, że to był ich wieprz, co się chował, chował, aż go zabili.

— Dlaczego żeście go zabili?

— Bo był słabego zdrowia, apetyt stracił, humoru za grosz nie miał, oswiały chodził, mocno na księżą oborę patrzył, to mu się dało w końcu w czapę, żeby się nie męczył.

— I faktycznie, co mieli z niem robić, na wczesny do Ciechocinka posłać, czy jak?

— Ale dlaczego — go nie kazali potem zbadać?

— A co by mu to po śmierci pomogło, ożyby?

— Jemu faktycznie nic, ale tem ludziom by nie zaszkodziło, co te mięso mieli kupić.

— To są, panie szanowny, doktorskie zabobony. Chodzi o to, żeby kupca i przemysłowca przeladować i handel utrudnić. Za czym nagrode dać, to jeszcze się tak zwane szyskany uskutecznią.

— Nagrode za co?

— Za meczarnie.

— Jakie meczarnie?

— Jakto jakie, przecież czytaliś pan tam o drugim wypadku, o tej pani, co miała przy sobie dwadzieścia pięć kilo kiełbasy i 10 kg słoniny. Na taki upał okropie sobie ciałem kilonietrem kiełbasy, a za gorset taflę słoniny wpaśować, to nie meczarnia, tylko co? I za takie poświęcenie, za to, że ludzie własnej mało używanej pościeli nie szlują dla wieprza, po sądu ich się ich ciaga, po gazetach obczernia? Gdzie sprawiedliwość? Ale mniejsza z tem. Może pan kupisz dyszek cieleży. Mam go tu w wagonie. Żona na niem siedzi, tam pod ubikacją. Ta dziś beta.

— Nie, nie kupię... wody... siabno mnie się robi.

— To z upału, widzisz pan, a jak byś pan miał jeszcze cynadry po kieszeniach, to co by było?

Dziś finałowe spotkania o wejście do klasy wojewódzkiej

ROZGRYWKI piłkarskie o wejście do klasy wojewódzkiej — zbliżają się ku końcowi.

Dziś w trzech grupach odbędą się ostatnie spotkania finałowe, które zadecydują o awansie do najwyższej klasy okręgu. W związku z zająściami na boisku w Ziębicach w czasie meczu Spójnia — Stal Świebodzice zamknięto na

dłuższy czas boisko w Ziębicach, a rozgrywki tej grupy zostaną powtórzone.

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące spotkania: (w nawiasie podajemy wynik pierwszego meczu finałowego) Włóknarz Leśnica — Budowlani Świerżawa (0:6), Stal Psie Pole — Ognio Trzebnica (3:2) Włóknarz Bogatynia — WKS Jelenia Góra (2:8). (Bil)

Z notatnika reportera

PIŁKARZE II-ligowej Stali Pawłowag wyjechali do Jeleniej Góry, gdzie spotkają się w dniu dzisiejszym w towarzyskim meczu z miejscową drużyną Budowlanych. Wrocławianie wystąpią w pełnym składzie z Dudkiem, Dziedzicem i Czyżem.

W KONCU września rozpoczyna się rozgrywki dolnośląskiej klasy wojewódzkiej w koszykówce męskiej.

Na starcie stanie 14 drużyn. Z Wrocławia weźmie udział w mistrzostwach 7 zespołów: Ognio, OWKS, Stal, Gwardia, Budowlani, Spójnia i Kolejarz. (Zuk)



Delegaci na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie opowiadają swoim kolegom wrażenia z Festiwalu.

Przed „derbami” Dolnego Śląska

Piłkarze Ognia są dobrej myśli ale czy 6-ty mecz przyniesie im zwycięstwo?

PO RAZ drugi z rzędu spotkają się dziś w meczu o wejście do II-ej ligi jedenastki piłkarskie Kolejarz Świdnica i Ognio Wrocław.

Pamiętamy doskonale pierwszy występ wrocławskich piłkarzy w Świdnicy. Jeszcze na 3 minuty przed końcem meczu Ognio prowadziło 1:0, by przegrać ostatecznie 1:2.

Od tego czasu minęło kilka tygodni.

Świdnicki Kolejarz wygrywał spotkanie z Górnikami. Ruda, mistrzem Śląska Opolskiego Unia z Raciborza i remisując z Górnikami Radzionków wysunął się na drugą pozycję w tabeli i obecnie jest jednym z najpotężniejszych kandydatów do awansu II-ligowego.

Tymczasem Ognio w trakcie pięciu spotkań zdobył zaledwie „ucieczkę” dwa punkty. Wielu zastanawia się co jest powodem tak słabej formy wrocławskich samorządowców.

Wydaje się nam, że winę za prawie wszystkie porażki Ognia ponosi przede wszystkim atak.

SPO — odznaką każdego sportowca



Słotkunkowo dobrze gra pomoc z niezawodnym Gajewskim, oraz obrona i bramkarz. Wobec niedoleństwa własnego ataku cały ciężar gry spada wyłącznie na te linie.

Trudno typować zwycięzcę dzisiejszego spotkania Kolejarz — Ognio. Nam jednak się wydaje, że wszystko przemawia za drużyną świdnicką.

W tym samym czasie gdy na stadionie olimpijskim walczą będą dwie jedenastki dolnośląskie, w Raciborzu miejscowa Unia spotka się z Górnikami Radzionków.

W czasie pierwszego meczu tych drużyn zwyciężył niespodziewanie piłkarze Raciborza.

TABELKA

Górniki Radzionków	6	8	12:5
Kolejarz Świdnica	5	7	14:7
Unia Racibórz	6	6	10:15
Górniki Ruda	6	5	7:9
Ognio Wrocław	5	2	6:13

(Bil)